

Górnik przegrał
pierwszy mecz w Łęcznej

strona 16



strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska



17 - 23 września 2024 r. ■ nr 38 (460) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Nasi seniorzy
też czytali
„Kordiana”

Młody sportowiec zginął na budowie.

Jest akt
oskarżenia

Prokuratura oskarżyła dwie osoby
o nieumyślne spowodowanie śmierci
17-letniego pięściarza Gwarka Łęczna.



STR.
R5

Miejsce tragedii: górna część ściany zawaliła się, przyniatając Karola. Jego kolega miał masę szczęścia, bo ściana zawaliła się tuż koło niego

Górnicy z Bogdanki protestowali w Warszawie.

Dostali obietnicę
„okrągłego stołu”

Głośne dźwięki syren, huk petard, race dymne, flagi i około
1500 osób wykrzykujących „to my, to my, to my górnicy!”,
„nie zaciskaj pasa, zaciśnij pięść!”, „zwyciężymy!”.

STR. 2,3,6

Pikieta odbyła się we wtorek, 10 września przed gmachem Ministerstwa Aktywów Państwowych

Renata Okoń nowym prezesem

Spółdzielni
Mieszkaniowej
im. S. Batorego
w Łęcznej.
Co obiecuje?



STR. 5

Wniosek o odwołanie zarządu powiatu. Wynik głosowania

STR. 5

Majątki radnych z bogatego Puchaczowa. Też pokażne?

STR. 20

Grał w Górniku
w ekstraklasie.
W wieku 31 lat „zjechał”
do czwartej ligi

STR. 22

Łukasz
Bogusławski

Fot.Dominik Smagała

REKLAMA

KUPIEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

S T O P K A
wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badiak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badiak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR
UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

**PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:**
Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, MIETKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Górnicy z Bogdanki

Głośne dźwięki syren strażackich i wuwuzeli, huk petard, race dymne, biało-czerwone oraz zielono-czarne flagi i setki gardeł wykrzykujących hasła uderzające w Zielony Ład, a także głośne „to my, to my, to my górnicy!”, „nie zaciskaj pasa, zaciśnij pięść!”, „zwycięzimy!”

Około 1500 górników oraz energetyków z Bogdanki, Połanicy i Kozienic protestowało w Warszawie, domagając się udziału w rozmowach o transformacji energetycznej. Przekazali petycję i zostali zaproszeni do dialogu z Ministerstwem Aktywów Państwowych. Związkowcy postulują m.in. wpisanie węgla jako paliwa przejściowego.

Pikieta odbyła się we wtorek 10 września przed gmachem Ministerstwa Aktywów Państwowych. Oto zdjęcia z manifestacji. Więcej o niej piszemy na stronie 6.

Kamil Kulig



**TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA**

• BIURO
UBEZPIECZEŃ - ZOFIA
OSAK,
ul. Targowa 14

**ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

opanowali Warszawę



Wniosek o odwołanie zarządu powiatu łęczyńskiego nie przeszedł

Chociaż tajne głosowanie zakończyło się wynikiem dziewięć za, osiem przeciw, to głosów poparcia było za mało by odwołać zarząd.

Przepisy mówią bowiem, że odwołanie zarządu powiatu następuje większością co najmniej 3/5 głosów ustawowego składu rady.

Dlaczego w ogóle radni na sesji w środę 11 września głosowali nad takim wnioskiem? Bo zarząd nie otrzymał absolutorium za ubiegły rok, czyli za czas, kiedy w powiecie łęczyńskim rządziło Prawo i Sprawiedliwość.

Zgodnie z ustawą nieudzielenie przez radnych absolutorium jest równoznaczne z wnioskiem o odwołanie zarządu. I nie ma znaczenia, że obecny zarząd nie odpowiadał za wykonanie budżetu w 2023 r., bo w powiecie zmieniła się władza i na czele zarządu stoją teraz starosta Daniel Słowik (Polskie Stronnictwo Ludowe) i wicestarosta Michał Woźniak (Koalicja Obywatelska).

Co ciekawe, radni PiS w czerwcu nie podnieśli ręki za absolutorium, chociaż w 2023 r. rządził starosta Krzysztof Niewiadomski i byli wicestarostą Michał Pelczarski z Prawa i Sprawiedliwości oraz trzech nieetatowych członków zarządu, którzy do rady dostali się z listy PiS.

Mimo to były starosta nie zagłosował za udzieleniem absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2023 r., tylko wstrzymał się od głosu, podobnie jak sześciu innych radnych PiS i Teodor Kosiarski (lista KO).

Kamil Kulig

Renata Okoń nowym prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej im. S. Batorego w Łęcznej

Po burzliwym konkursie w końcu znamy nazwisko nowego prezesa łęczyńskiej SM.

W czerwcu informowaliśmy o odwołaniu Mariusza Fijałowskiego z funkcji prezesa SM. 97 za, 59 przeciw - to wynik głosowania nad odwołaniem Fijałowskiego z funkcji prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej im. S. Batorego w Łęcznej. Wcześniej zarząd nie otrzymał absolutorium za 2023 r., co spotkało się z gromkimi brawami dużej części sali.

Później okazało się, że ogłoszony przez Radę Nadzorczą konkurs na prezesa był niezgodny z regulaminem wygradzania, regulaminem zarządu i statutem Spółdzielni.

Od 11 września prezesem SM jest Renata Okoń. Wystosowała do mieszkańców oświadczenie. Oto jego treść:

Mam 46, jestem mężatką, dwoje dzieci. Ukończyłam studia wyższe na Wydziale Prawa i Administracji UMCS na kierunku Administracja, uzyskując tytuł magistra administracji, managerskie studia podyplomowe na

kierunku Zarządzanie Nieruchomościami zdobywając także licencję Zarządcy Nieruchomości. Ponadto to posiadam kwalifikacje w zawodzie Technik bezpieczeństwa i higieny pracy. Moje doświadczenie zawodowe, to przede wszystkim ponad 18 lat pracy na samodzielnym stanowisku Inspektora ds. samorządowo-mieszkaniowych, BHP, OC i ppoż. w Spółdzielni Mieszkaniowej im. Stefana Batorego w Łęcznej (od 3 marca 2006 r.) Przez te wszystkie lata do zakresu moich obowiązków należało i należy: prowadzenie spraw związanych z gospodarką lokalami mieszkalnymi, obsługa zebrań Grup Członkowskich, zebrań Przedstawicieli, Rady Nadzorczej, Walnego Zgromadzenia oraz posiedzeń

Zarządu; współpraca z działem Windykacji, i Administracją; prowadzenie działu członkowskiego Spółdzielni; prowadzenie spraw związanych z BHP w Spółdzielni (wypadki, szkolenia, skierowania na badania lekarskie, uprawnienia, zakupy odzieży dla pracowników itp.). W latach 1996-2021

prowadziłam działalność gospodarczą sklep 1001 Drobiazgów na ul. Wierzbowej 9 w Łęcznej.



W latach 2018-2024 byłam Radną i Wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Łęcznej, pracowałam w Komisji Finansów i Budżetu, Komisji Rewizyjnej, Komisji Kultury, Sportu i spraw młodzieży oraz Społecznej Komisji Mieszkaniowej. Jestem również członkiem Rady i Zarządu Osiedla Bobrowniki w Łęcznej, jak również członkiem Rady Okręgu Lubelskiego Związku Zawodowego Budowlani, który ściśle współpracuje z Państwową Inspekcją Pracy.

Przez wiele lat współpracowałam z Przedszkolem Publicznym Nr 3 i Szkołą Górniczą w Łęcznej pełniłam tam funkcję Przewodniczącej Rady Rodziców. W Szkole Podstawowej nr 4 w Łęcznej byłam aktywnym członkiem Klasowej Rady Rodziców. Będąc obserwatorem zmian, jakie zachodziły w Spółdzielni na przestrzeni wielu lat, zreagowałam przemysłany program naprawczy Spółdzielni, który chcę jak najszybciej wdrożyć i realizować, aby poprawić działanie Spółdzielni z korzyścią dla

mieszkańców, pracowników, jaki dla całego majątku Spółdzielni.

Moją siłą jest przede wszystkim otwartość na drugiego człowieka, łatwość w nawiązywaniu relacji, umiejętność słuchania i rozmowy. Jestem osobą dyspozycyjną, dobrze zorganizowaną, umiejącą zarządzać własnym czasem pracy, asertywną, zdolną do rozwiązywania problemów, umiejącą pracować w zespole i nim zarządzać. Podsumowując, przez wszystkie lata pracy uzyskałam kierunkowe wykształcenie i zdobyłam solidne doświadczenie, jakie niezbędne jest w branży zarządzania nieruchomościami, zarządzania firmą oraz publicznym majątkiem.

Pragnę Państwa zapewnić, że jako Prezes Zarządu będę stawiała na dobrą współpracę opartą na wzajemnym zaufaniu i poszanowaniu ze Spółdzielni na terenie naszego miasta, jak i województwa, z władzami samorządowymi, na konstruktywny dialog nie tylko z Radą Nadzorczą, ale przede wszystkim z każdym członkiem naszej Spółdzielni.

Ewa Jaszczyk

Dwa wypadki jednego dnia. Ta sama przyczyna



26-letnia mieszkanka Świdnika kierująca peugeotem, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z 20-letnim kierującym audi. Następnie kierujący audi wjechał do rowu, po czym auto dachowało



W Januszówce 76-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego kierujący fiattem na skrzyżowaniu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 38-letniemu kierującemu nissanem. W wyniku zderzenia pojazdów nissan uderzył w ogrodzenie jednej z posesji

Łęczna: Jednego dnia doszło do dwóch wypadków w gminie Spiczyn. Łącznie zdarzyło się pięć samochodów.

Do pierwszego wypadku drogowego doszło we wtorek (10 września) w miejscowości Stawek.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 26-letnia mieszkanka Świdnika kierująca peugeotem, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z 20-letnim kierującym audi. Następnie kierujący audi wjechał do rowu, po czym auto dachowało. Z kolei kierująca peugeotem zjecha-

ła na przeciwny pas ruchu i zderzyła się z 30-letnią kierującą audi, która następnie uderzyła w bariery drogowe. Obie kierujące zostały przewiezione do łęczyńskiego szpitala. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Kierującej peugeotem policjanci zatrzymali prawo jazdy - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Do kolejnego wypadku doszło tego samego dnia, ale w miejscowości Januszówka. - Policjanci wstępnie ustalili, że 76-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego kierujący fiattem na skrzyżowaniu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 38-letniemu kierującemu nissanem. W wyniku zderzenia pojazdów nissan uderzył w ogrodzenie jednej

z posesji. Kierujący nissanem mieszkaniec gminy Spiczyn trafił do szpitala w Lublinie - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna.

Kierujący pojazdami byli trzeźwi. 76-latkowi policjanci zatrzymali prawo jazdy.

Joanna Niecko

AUTOPROMOCJA

**ODWIEDŹ
NASZ
PORTAL**

tuba
ŁĘCZNEJ

Puławskie Azoty wejdą we współpracę z Orlenem?

Niewykluczone, bo Grupa Azoty w imieniu swoim i m.in. puławskiego zakładu podpisała list intencyjny z Orlenem. Dotyczy on m.in. ewentualnej współpracy w obszarze polimerów czy kaprolaktamu.

Szukanie synergii

Jak informuje spółka, Grupa Azoty S.A. działając w imieniu własnym oraz w imieniu Grupy Azoty Puławy i Grupy Azoty Police, podpisała List Intencyjny z Orlenem. To jedno z działań realizowanych w ramach projektu Strategiczny Przegląd Biznesu. - W ramach podpisanego dokumentu analizowane będą opcje strategiczne celem podjęcia decyzji dotyczących zawarcia potencjalnych transakcji w obszarze polimerów, w tym ze szczególnym uwzględnieniem

spółki Grupa Azoty Polyolefins. Analizy będą także dotyczyć działalności związanej z produkcją i sprzedażą kaprolaktamu oraz poliamidu 6, a także portu morskiego w Gdańsku, należącego do spółki Grupa Azoty Fosfory. Co kluczowe, List Intencyjny swoim zakresem nie obejmuje obszaru nawozowego, który stanowi core biznes Grupy Azoty - tłumaczy Monika Darnobyt, rzecznik prasowy Grupy Azoty. - Równolegle do wdrażanych działań naprawczych i osiąganych optymalizacji kosztowych, prowadzimy szereg rozmów i analiz w celu wypracowania docelowego biznesowego modelu funkcjonowania Grupy. Również decyzja o podpisaniu listu intencyjnego z Orlenem została poprzedzona szczegółowym przeglądem możliwości biznesowych. Grupa Orlen jest jednym z naszych najważniejszych partnerów handlowych - mówi Prezes Zarządu Grupy

Azoty S.A. Adam Leszkiewicz i dodaje: - Wśród naszych głównych celów jest pełny komercyjny start inwestycji Polimery Police. Prowadzone od wiosny analizy Polimerów potwierdziły słuszność naszej koncepcji, by poszukiwać partnera biznesowego do projektu. Od kilku tygodni otwarcie mówimy o możliwości takiego rozwiązania, a teraz wspólnie z Orlenem przeanalizujemy potencjalne synergie - dodaje Prezes Zarządu Grupy Azoty.

Krok wstecz

To nie pierwsza próba „współpracy” puławskich zakładów z Grupą Orlen. W czerwcu ubiegłego roku do Puław przyjechał były już prezes Orlenu Daniel Obajtek, by wspólnie z ówczesnym prezesem Grupy Azoty Tomaszem Hinzem ogłosić podpisanie porozumienia i początek rozmów, których finałem miała-

by być akwizycja „Puław”. Fuzja z Orlenem byłaby swoistym kołem ratunkowym dla zakładów azotowych, które już wtedy notowały znaczne straty. Po podpisaniu listu intencyjnego w lipcu ruszył proces due diligence, czyli badania kondycji puławskiej spółki. Jak informował wtedy Daniel Obajtek, proces fuzji miałby zostać zrealizowany do końca roku. Za przejęciem „Puław” przez Orlen opowiadały się także związki zawodowe, które upatrywały szansy dla GAP. NSZZ „Solidarność” zorganizowała nawet referendum dla pracowników, zachęcając do poparcia akwizycji. Chęć przejęcia puławskich Azotów, prezes Orlenu potwierdzał jeszcze we wrześniu, pytany o to podczas jednej z konferencji prasowych. Niestety, ostatecznie do fuzji nie doszło, bo pod koniec roku władze Grupy Azoty zdecydowały o zaprzestaniu rozmów z Orlenem.

Marta Pietroni

Powiat puławski. BMW wjechało w drzewo. Nie żyje kierowca



Kierujący pojazdem 31-letni mieszkaniec gm. Janowiec (obywatel Ukrainy) zginął na miejscu wypadku. Do szpitala został przewieziony 34-letni pasażer BMW, również ob. Ukrainy

Do tragicznego wypadku doszło w nocy z soboty na niedzielę w Górze Puławskiej. Kierujący BMW stracił panowanie nad pojazdem, który wypadł z drogi, uderzył w drzewo i dachował. 31-letni obywatel Ukrainy zginął na miejscu.

stracił nagle panowanie nad pojazdem, a następnie wypadł z drogi, uderzył w drzewo i dachował. Kierujący pojazdem 31-letni mieszkaniec gm. Janowiec (obywatel Ukrainy) zginął na miejscu wypadku. Do szpitala został przewieziony 34-letni pasażer BMW, również ob. Ukrainy. Na miejscu wypadku oględziny prowadzili policjanci z puławskiej drogówki pod nadzorem prokuratora. Na czas prowadzonych czynności droga była zablokowana, wyznaczono objazdy. Decyzją prokuratora ciało zmarłego zostało przekazane do badań sekcyjnych.

Dramat rozegrał się przed godziną 2 w nocy. Wstępne ustalenia puławskich policjantów wskazują, że kierujący BMW jadąc ulicą Janowiecką w Górze Puławskiej na zakręcie drogi wojewódzkiej 743

GR

Skrzydła nad Kazimierzem pojawiły się już po raz ósmy

Pokazy lotnicze, koncerty, wystawa fotograficzna i parada motocyklowa. Wbrew kapryśnej pogodzie miniony weekend w Kazimierzu Dolnym wypełniony był atrakcjami - zwłaszcza dla miłośników lotnictwa i wojska.



W niedzielne popołudnie wyjątkowo tłumnie zrobiło się nad Wisłą w Kazimierzu

Skrzydła nad Kazimierzem to wydarzenie organizowane wspólnie z jednostkami i agendami Wojska Polskiego. Jednym z ważnych elementów imprezy jest także Festiwal Piosenki Lotniczej o Laur Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Inauguracja trwającego trzy dni wydarzenia odbyła się w Dzwonnicy Kultury, gdzie odbył się wernisaż wystawy fotograficznej Mirosława Cyryla Wójtowicza, wieloletniego pracownika Klubu Sił Powietrznych i Klubu Dowódców Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Jego zdjęcia przedstawiają życie wojska, ale i sylwetki aktorów, piosenkarzy, sportowców, a także przyrody. Podczas imprezy w Kazimierzu powstało miasteczko

namiotowe, chętni mogli skorzystać z lotów widokowych, pokazów filmów i wystaw. Było też sporo atrakcji dla najmłodszych, ale przede wszystkim - pokazy lotnicze. Te - ze względu na dość kapryśną pogodę - prawie całą sobotę padał deszcz, przeniesione zostały na niedzielne popołudnie. Swoje umiejętności zaprezentowali m.in. grupa spadochronowa Sky Magic (były skoki z flagami). Zobaczymy pokaz dynamiczny śmigłowca Robinson R44 (szkoła śmigłowcowa Horizon Air) oraz TS Iskra (Fundacja Białe - Czerwone Skrzydła), samolot AN - 2 (Miejskie Zakłady Lotnicze), powietrzny balet ze smugaczami w wykonaniu Aeroklubu Warszawskiego na samolotach AT3.



Nad kazimierskim niebem podziwiać można było m.in. samolot AN2, który przeszedł już do historii lotnictwa, bo „Antków” na naszym niebie jest już coraz mniej

A wieczorem, w pokazie nocnym, najwytrwalsi mogli podziwiać skoki z wykorzystaniem efektów pirotechnicznych. W sobotę na Rynku w Kazimierzu odbyła się parada motocyklowa Motocyklowego Stowarzyszenia „POLSKIE SKRZYDŁA - POLISH WINGS”.

W tegorocznej edycji Skrzydeł nad Kazimierzem spotkać można było wyjątkowych gości, a dokładnie powstańców warszawskich - por. Jana Witkowskiego ps. „Jaś” oraz por. Janusza Maksymowicza ps. „Janosz”.

Agnieszka Gołębiowska

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

200 LAT, PANI MARIO!

Większość swojego życia mieszkała w Skokowie (powiat opolski), w którym żyło jej się bardzo dobrze - nawet napisała o tym wiersz.

Pani Maria Regina Kowalska urodziła się 7 września 1924 roku w Emilcinie. W 1925 roku jej rodzina przeprowadziła się do pobliskich Janiszkowic, w których ojciec naszej Jubilatki - Stanisław Bakalarz - otworzył warsztat stolarsko-bednarski. Z jego usług chętnie korzystali okoliczni mieszkańcy.

Gdy Pani Maria miała sześć lat, rozpoczęła naukę w szkole w Opolu Lubelskim, a po jej ukończeniu dalej uczęszczała do Żeńskiego Gimnazjum Krawieckim w Lublinie. Niestety ten etap edukacji przerwał jej wybuch II wojny światowej. Pani Maria wróciła wówczas do rodzinnego domu w Janiszkowicach. Jednak kwalifikacje udało jej się uzyskać i otworzyła włas-

ny warsztat krawiecki, a że była świetną krawcową, to klientów jej nie brakowało, a wieść o zakładzie szybko rozniosła się.

W 1944 roku Pani Maria wyszła za mąż. Jej wybranek został Józef Kowalski. Kilka lat po ślubie (w 1951 roku) wspólnie wybudowali dom w Skokowie i właśnie tam zamieszkali.

Dochowali się łącznie czwórki dzieci, jednak najmłodszy syn zmarł, gdy miał dwa lata. Pani Maria bardzo przeżyła stratę, a swoje bolesne przeżycia opisywała w wierszach.

Obecnie nasza Jubilatka ma czwórkę wnucząt i tyle samo prawnucząt.

Z okazji okrągłego jubileuszu burmistrz Opolu Lubelskiego, Sławomir Plis wręczył dostojnej Jubilatce okolicznościowe listy gratulacyjne od siebie i od Premiera RP.



Agnieszka Gołębiowska

Z okazji setnych urodzin Panią Marię odwiedziła przedstawicielka gminy Opole Lubelskie

Jeden z wierszy
Pani Marii:

U nas jest najpiękniej,
gdzie ja żem mieszkała.
Ziemia nas żywiła,
Matka nas kochała.
I do miasta od nas
to jest niedaleko,
za stodołą lasek,
olszyny nad rzeką.
Łąk się rozpościera
kobierzec zielony.
Sarenka i bażant
też od nas nie stroni.
Można je zobaczyć
gdy słońce wstaje,
gdy krówka w oborze
cieple mleczko daje.
Las też bliżusieńko,
a w lesie jagody,
tak, gdy człowiek pójdzie,
to jest zawsze młody.
A kiedy się zmęczysz,
siądziesz przy ruczaju,
świat taki jest cudny,
i żyjesz jak w raju.

Obwodnica Nałęczowa już otwarta. Szybciej z Lublina do Kazimierza

W piątek, 13 września uroczyste otwarcie została obwodnica Nałęczowa, ale w związku z koniecznością wprowadzenia kilku zmian w oznakowaniu kierowcy pojawili się na niej dopiero w poniedziałek (16 września).

To inwestycja, na którą mieszkańcy Nałęczowa czekali od lat, podzielona została na trzy etapy i polega na rozbudowie drogi nr 830 prowadzącej z Lublina przez Nałęczów w kierunku Kazimierza Dolnego. Oficjalnie zakończył się już pierwszy etap zadania, który obejmował budowę 5-kilometrowego odcinka obwodnicy z estakadą nad rzeką Bochońnicą.

5,2-kilometrowy odcinek drogi mija Nałęczów od strony północnej. Rozpoczyna się w Sadurkach, a kończy w Drzewcach-Kolonii. Jest to fragment drogi wojewódzkiej nr 830 - przebiega przez Strzelce, Piotrowice, Drzewce i Drzewce-Kolonię w gminie Nałęczów, Łopatki, Karmanowice i Celejów w gminie Wąwolnica oraz przez Klementowice w gminie Kurów.

Obwodnica znacząco wpłynie nie tylko na komfort życia mieszkańców, ale także na logi-



W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządu lokalnego

stykę transportu dla lokalnego biznesu. Najważniejsza jednak jest ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa i zabezpieczenie statusu uzdrowiska.

- Obwodnica pomaga nam skutecznie chronić status uzdrowiska, na pewno zmniejszy ona ruch tranzytowy, przede wszystkim wyprowadzi samochody ciężarowe z terenu miasta i to jest najważniejsze. Emisja spalin, emisja hałasu zmniejszona, komfort mieszkańców i centrum Nałęczowa - zwiększony. Tutaj same plusy mamy - mówi Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Mieszkańcy Nałęczowa na ten moment czekali od wielu lat.

- Te pięć kilometrów drogi to jest droga życia dla mieszkańców i dla kuracjuszy. Bez tej obwodnicy status uzdrowiska Nałęczów byłby bardzo zagrożony - mówił 7 grudnia 2021 r., podczas podpisywania umowy z wykonawcą, Jarosław Stawiarz, marszałek województwa lubelskiego. - Jest to czas, który pokaże, że Nałęczów przywróci my do statusu najpiękniejszych uzdrowisk w Polsce - dodał.

Obwodnica pozwoli na zminimalizowanie ruchu samo-

chodów ciężarowych w centrum miasta. Prace rozpoczęły się wiosną 2022 r.

- To, co było marzeniem mieszkańców, staje się rzeczywistością. Budowa obwodnicy to jest również ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa - mówi Wiesław Pardyka. - A dodatkowy turystyczny-krajobrazowy walor jest taki, że naprawdę przebieg obwodnicy jest bardzo malowniczy i myślę, że będzie to odcinek, gdzie wielu mieszkańców Nałęczowa i turystów będzie korzystać z tras spacerowych i rowerowych - kończy.

Wykonawcą I etapu obwodnicy Nałęczowa była firma STRABAG Polska.

- Mieszkańcy Nałęczowa i powiatu puławskiego obwodnicę Nałęczowa przez kilkadziesiąt lat, bo tyle trwały o nią starania, nazywali „obwodnicą widmo” lub „obwodnicą Yeti” - wszyscy o niej mówili, a nikt jej nie widział - mówił Piotr Bręś, wicemarszałek Województwa Lubelskiego.

Obwodnica Nałęczowa zaklasyfikowana jest jako droga główna (G), jednojezdniowa, dwupasowa. Szerokość jezdni wynosi siedem metrów - każdy

- Nowa infrastruktura wiąże się z nowymi organizacjami ruchu i oznakowaniami, dlatego apelujemy do wszystkich użytkowników drogi o szczególną uwagę na znaki w trosce o bezpieczeństwo swoje oraz innych uczestników ruchu drogowego - przekazują urzędnicy z Nałęczowa.

pas ma 3,5 metra - tyle samo, co dodatkowe pasy ruchu na skrzyżowaniach. W pasie drogi znajduje się też pobocze o szerokości 1,25 metra umocnione kruszywem łamanym na szerokości jednego metra oraz 1,5-metrowy chodnik. Znalazło się też miejsce na ścieżkę rowerową jednokierunkową o szerokości 1,5 metra oraz dwukierunkową (o szerokości 2 m).

Długość powstałej nad doliną Bochońniczki estakady wynosi 374 metry, a jej szerokość - 13 metrów.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Wyjadacze z opozycji ukróćili apetyty powiatowej władzy

POWIAT OPOLSKI: Trzech, a nie pięciu etatowych członków będzie liczył zarząd powiatu. To zwycięstwo opozycji.

Do trzech razy sztuka?

Radni z opozycji (Trzecia Droga i Mała Ojczyzna) nie stawili się na dwóch poprzednich sesjach Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, przez co nie było wymagane do podejmowania uchwał kworum. W środę, 11 września było inaczej, do kompletu brakowało tylko jednego radnego - Dariusza Wróbla.

Obrazy przebiegały wyjątkowo spokojnie. Najpierw wybrani zostali wiceprzewodniczący Rady Powiatu, zostali nimi nowo zaprzysiężona radna Małgorzata Kozak (PiS) oraz Grzegorz Kapica (z opozycyjnego Mała Ojczyzna). Wszystkie poprzednie próby wyboru wiceprzewodniczących kończyły się fiaskiem. Co ciekawe, radni z PiS-u i radni z opozycji zaproponowali tylko po jednym kandydacie. Wszystko przebiegało tak, jakby wcześniej było dogadane.

Opozycja dopięła swego

Najważniejszym punktem sesji był ten dotyczący wprowadzenia zmian w Statucie Powiatu Opolskiego. PiS-owskie władze powiatu wycofały się ze swojego pomysłu rozszerzenia Zarządu Powiatu o kolejnych dwóch etatowych członków.

Przypomnijmy. Wcześniej zarząd powiatu liczył trzech członków etatowych i dwóch nieetatowych. Po wygranych wyborach głosami radnych PiS został zmieniony statut powiatu. Zarząd miał liczyć aż pięciu etatowców.

Dwa dodatkowe etaty w Zarządzie miały przypaść radnym PiS - Dariuszowi Stachowiczowi i Janowi Wójcikowi - dotąd nieetatowym członkom Zarządu. Pięcioposobowy etatowy skład Zarządu



Ostatnia sesja pokazała, że puste miejsca radnych opozycji, jakie obserwowaliśmy 27 i 29 sierpnia, na dobre odeszły w niepamięć

w tak małym powiecie to ewenement, do tego bardzo kosztowny ze względu na pensje.

Teraz starosta zaproponował cięcie składu osobowego Zarządu z pięciu do trzech osób. W nowym kształcie Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim składa się więc tylko ze starosty, wicestarosty i jednego etatowego członka.

Jakby nie patrzeć, to ta propozycja była ukłonem w stronę opozycji, która zbojkotowała dwie poprzednie sesje, nie godząc się właśnie na pomysł rozszerzenia Zarządu Powiatu o kolejnych dwóch etatowych członków. I - jak się okazało - radnych Małej Ojczyzny i Trzeciej Drogi rozwiązanie przedstawione przez PiS usatysfakcjonowało.

- Cieszę się, że program sesji jest planowany (tak, jak chcieliśmy i postulowaliśmy) z punktem zmieniającym statut do pierwotnej wersji, czyli z zarządem trzyosobowym, bez tworzenia dodatkowych, sztucznych miejsc pracy niepotrzebnie obciążających budżet powiatu - odpisała nam radna Beata Rybak (Trzecia Droga).

Za wprowadzeniem tej zmiany opowiedziało się 12 z 16 obecnych na obradach radnych. Nikt się nie sprzeciwił, a cztery osoby wstrzymały się od głosu (Dariusz Stachowicz, Jan Wójcik, Dominik Molesta, Małgorzata Kozak).

Jan Wójcik i Dariusz Stachowicz (PiS) - dwaj nieetatowi członkowie Zarządu Powiatu - na ostatniej sesji zrezygnowali ze swoich stanowisk. W tym wypadku radni byli jedno-

głośni - cała szesnastka podniosła rękę „za” przyjęciem ich rezygnacji. To, co odróżniało ostatnią sesję powiatową od wszystkich poprzednich w bieżącej kadencji, to niezwykła zgodność wszystkich radnych. Czyżby PiS, ku zadowoleniu opozycji, w końcu zaczął dzielić się władzą? Wygląda na to, że udało się w końcu osiągnąć kompromis.

W Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim opozycję tworzą radni, którzy wywalczyli mandaty, startując z komitetów Trzecia Droga i Mała Ojczyzna. Liczy ona w sumie ośmiu radnych. Grono to tworzą starzy wyjadacze, w tym czterech byłych burmistrzów z Opola Lubelskiego, Poniatowej i Józefowa nad Wisłą, a także były wójt gminy Karczmiska. Osoby z dużym doświadczeniem samorządowym, doskonale poruszający się w przepisach prawnych.

Wzrosty z ofertą minął 15 września, więc radni nie mieli za dużo czasu na wprowadzanie zmian budżetowych. Jednak wszystko poszło zgodnie z planem, wspólnie z gminą Wilków udało się wygospodarować brakujące 552 tys. zł.

Wzrosty z ofertą minął 15 września, więc radni nie mieli za dużo czasu na wprowadzanie zmian budżetowych. Jednak wszystko poszło zgodnie z planem, wspólnie z gminą Wilków udało się wygospodarować brakujące 552 tys. zł.

- Ja i pan wicestarosta (Janusz Złotucha - dop. red.), a także mieszkańcy gminy Wilków, Podgórze i okolicznych miejscowości, głęboko wierzyliśmy, że uda się te zmiany w budżecie wprowadzić - dodaje Piotrowski.

Wykonawcy też nie zostało dużo czasu na realizację wszystkich prac, będzie musiał wyrobić się w niespełna 3,5 miesiąca.

Wykonawcy też nie zostało dużo czasu na realizację wszystkich prac, będzie musiał wyrobić się w niespełna 3,5 miesiąca.

Wykonawcy też nie zostało dużo czasu na realizację wszystkich prac, będzie musiał wyrobić się w niespełna 3,5 miesiąca.

Przypomnijmy

- Dalsze uchylanie się radnych od obowiązków może doprowadzić do paraliżu decyzyjnego, a brak podjętych uchwał finansowych spowoduje zagrożenie realizacji nowych i rozpoczętych inwestycji - mówił pod koniec sierpnia wójt powiatu opolskiego, apelując do opozycji, aby traktowała swoje mandaty z odpowiednim szacunkiem w stosunku do osób, które obdarzyły ich zaufaniem.

- Dzięki uczciwości uczniów jedna z mieszanek powiatu opolskiego odzyskała zagubioną torebkę i znajdujące się w niej rzeczy - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos i jednocześnie przypomina, że każdy, kto znajdzie czyjąś zgubę, musi dołożyć wszelkich starań, by trafiła ona do właściciela. W innym wypadku grozi kara.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

Region: Z województwa lubelskiego wyjeżdża pluton ratowniczo-gaśniczy na teren województwa opolskiego. Zadaniem strażaków jest pomoc w walce ze skutkami dużych powodzi.

Przypominamy, że od wczoraj z powodziami i podtopieniami muszą radzić sobie mieszkańcy m.in. województwa mazowieckiego i opolskiego. To tam wystąpiły największe powodzie, ludzie zostali ewakuowani, a domy zalane.

Do niedzieli wieczora w województwie lubelskim obowiązuje trzeci, najwyższy stopień alertu pogodowego.

Do niedzieli wieczora w województwie lubelskim obowiązuje trzeci, najwyższy stopień alertu pogodowego.

Do niedzieli wieczora w województwie lubelskim obowiązuje trzeci, najwyższy stopień alertu pogodowego.

Strażacy z naszego regionu jadą pomagać w zalanych miastach

Przypominamy, że od wczoraj z powodziami i podtopieniami muszą radzić sobie mieszkańcy m.in. województwa mazowieckiego i opolskiego. To tam wystąpiły największe powodzie, ludzie zostali ewakuowani, a domy zalane.

Do niedzieli wieczora w województwie lubelskim obowiązuje trzeci, najwyższy stopień alertu pogodowego.

Do niedzieli wieczora w województwie lubelskim obowiązuje trzeci, najwyższy stopień alertu pogodowego.

Do niedzieli wieczora w województwie lubelskim obowiązuje trzeci, najwyższy stopień alertu pogodowego.

Do niedzieli wieczora w województwie lubelskim obowiązuje trzeci, najwyższy stopień alertu pogodowego.

Dlaczego opozycja dwa razy zbojkotowała obrady? Poszło o plany rozszerzenia Zarządu Powiatu o dwóch etatowych członków.

- Uważamy, że jest to bezprecedensowe posunięcie, które nie znajduje uzasadnienia ani w potrzebach, ani w realiach naszego samorządu. Decyzja ta to nic innego jak zaspokojenie aspiracji materialnych i politycznych osób związanych z obecnym ugrupowaniem rządzącym PiS - szczególnie jego lokalnych

liderów. Rozbudowywanie Zarządu do pięciu etatowych członków stoi w całkowitej sprzeczności z zadaniami i celami wyznaczonymi przez ustawę o samorządzie powiatowym - czytamy w oświadczeniu, jakie wydali 27 sierpnia radni opozycyjni w związku z nieobecnością na sesji.



Beata Iwona Rybak,
radna (Trzecia Droga)
- Cieszę się, że program sesji jest planowany (tak, jak chcieliśmy i postulowaliśmy) z punktem zmieniającym statut do pierwotnej wersji, czyli z zarządem trzyosobowym, bez tworzenia dodatkowych, sztucznych miejsc pracy niepotrzebnie obciążających budżet powiatu.



Grzegorz Kapica,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu (Mała Ojczyzna)
- Wierzę, że kompromis, który osiągnęliśmy podczas dzisiejszego głosowania, będzie tylko i wyłącznie służył dobru mieszkańców powiatu opolskiego.

Opozycja natomiast była zdania, że przerzucanie winy za zaistniałą sytuację na nią to czysta hipokryzja. Utrzymywała, że to jedyny moment, aby jej głos w Radzie został zauważony, a problem niegospodarności finansami publicznymi nagłośniony opinii publicznej.

W oświadczeniu przesłanym do naszej redakcji radni opozycyjni zapewniali, że są otwarci na konstruktywny dialog i wspólne poszukiwanie racjonalnego rozwiązania.

- Uważamy, że ta patowa sytuacja może zostać bardzo szybko rozwiązana. Wystarczy tylko, by pan starosta zroz-

umiał, czym jest kompromis i zaczął słuchać opozycji - napisali radni Trzeciej Drogi i Małej Ojczyzny.

Jak widać, radni opozycyjni w końcu dopięli swego. Mają już swojego przedstawiciela w prezydium Rady, ale możliwe, że to na tym nie koniec...

- (...) czy to są pierwsze i ostatnie zmiany, to się jeszcze okaże... - powiedział Dariusz Piotrowski, jednak do zamknięcia tego numeru nie odpowiedział na zadane przez nas pytanie, czy szykują się jeszcze inne zmiany w Zarządzie Powiatu.

Agnieszka Gołębiowska

Uczniowie znaleźli torebkę i oddali policjantom

Karczmiska: Uczniowie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Karczmiskach podczas spaceru znaleźli w krzakach torebkę. Były w niej paszporty, dokumentacja medyczna, karty bankomatowe i pieniądze. Młodzież przekazała torebkę wychowawcy, a dalej zgubą zajęli się już opolscy policjanci.

Wychowawca OSW w Karczmiskach w poniedziałek poinformował policjantów z Opola Lubelskiego, że jego

uczniowie na spacerze w lesie znaleźli torebkę.

- Na miejsce dyżurny skierował patrol. W środku torby

znajdowały się cztery paszporty, dokumentacja medyczna, karty bankomatowe i pieniądze - informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Właścicielkę zguby funkcjonariusze odnaleźli jeszcze tego samego dnia. Kobieta ucieszyła się, że odzyskała swoje rzeczy.

Na uznanie zasługuje postawa młodzieży z Karczmisk.

- Dzięki uczciwości uczniów jedna z mieszanek powiatu opolskiego odzyskała zagubioną torebkę i znajdujące się w niej rzeczy - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos i jednocześnie przypomina, że każdy, kto znajdzie czyjąś zgubę, musi dołożyć wszelkich starań, by trafiła ona do właściciela. W innym wypadku grozi kara.

Agnieszka Gołębiowska

Związkowcy uderzają do premiera w sprawie puławskich Azotów

W piśmie przesłanym do Donalda Tuska proszą o interwencję w sprawie złej sytuacji producenta nawozów, strasząc widmem głodu. - Bez interwencji Państwa Polskiego w tych obszarach grozi nam upadłość - podnoszą.

Zarząd: Konieczne cięcia

O trudnej sytuacji finansowej zarówno całej Grupy Azoty, jak i puławskiego zakładu rozpisyją się nie tylko lokalne, ale i ogólnopolskie media. W czerwcu nowe władze GAP z prezesem Hubertem Kamolą na czele podjęły się wdrożenia programu naprawczego. Oprócz ograniczenia zbędnych wydatków, jednym z elementów planu miało być czasowe zawieszenie niektórych kosztochłonnych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Podjęto roz-

mowy z przedstawicielami działającymi w Puławach związków zawodowych, jednak w przeciwieństwie do innych spółek, tu nie przyniosły one konsensusu. Związkowcy nie dali zgody na zawieszenie nagród motywacyjno-kwartalnych, rocznych czy innych dodatki oraz zmniejszenie Funduszu Socjalnego do poziomu ustawowego. Wobec tego pod koniec sierpnia zarząd Grupy Azoty Puławy poinformował o zamiarze wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. W odpowiedzi związki poinformowały władze spółki o zgodzie na wprowadzenie od 1 stycznia 2025 r. do 30 września 2027 r. zawieszenia części zapisów ZUZP. Ale postawiły warunek - zawieszenie od 1 września br. opłaty za logo, którą Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. wnosi do Grupy Azoty S.A.

Premierze ratuj!

O tym, że sytuacja puławskich zakładów jest dramatyczna,

„Zatrudnianie ludzi z zewnątrz za niebotyczne dla zwykłych pracowników pensje, demoralizuje załogę”

związkowcy przekonują ponadto w piśmie, jakie na początku września skierowali do premiera Donalda Tuska. - Stoimy o kilka milimetrów nad przepaścią - piszą i podnoszą, że taki stan rzeczy, to efekt błędnego zarządzania firmą. Wskazują również na czynniki zewnętrzne, mające wpływ na kiepskie wyniki finansowe spółki Skarbu Państwa. Wśród nich wymieniają wojnę w Ukrainie, niekontrolowany import nawozów z Rosji czy import tworzyw nieobciążonych kosztami klimatycznymi. - Bez interwencji Państwa Polskiego w tych obszarach grozi nam upadłość - podnoszą związkowcy i dodają: - Bez Zakładów Azotowych Puławy - skończy się rynek tanich importowanych nawozów i tworzyw, a realnym będzie widmo katastrofy na rynku

produkcji rolnej, a więc głodu. Związkowcy wskazują, że ostatnie oszczędności wprowadzone przez władze spółki, a mające prowadzić do poprawy sytuacji finansowej, uderzają w wykwalifikowaną kadrę kierowniczą. Zwracają ponadto uwagę Donalda Tuska na fakt, że zatrudnianie ludzi z zewnątrz za niebotyczne dla zwykłych pracowników pensje, demoralizuje załogę.

- Panie Premierze, prosimy o natychmiastową interwencję - apelują.

Pismo podpisały zakładowa „Solidarność”, Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego ZA Puławy S.A., Międzyzakładowy Związek Pracowników Z.A. Puławy S.A., Międzyzakładowy Związek Zawodowy Jedność - Puławy, Międzyzakładowa Organizacja

Związku Zawodowego Inżynierów i Techników przy Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. oraz Związek Zawodowy Kadra - Azoty przy Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Związkowcy do Zarządu: Jest czas na porozumienie

Jednocześnie związki zawodowe działające w GAP skierowały na piśmie swoje zastrzeżenia co do zasadności zamiaru wypowiedzenia wspomnianego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Wskazują na niezgodność działań władz spółki z zapisami Porozumienia - umowy społecznej z września 2014 r., zawartej między GA w Tarnowie GA w Puławach a organizacjami związkowymi. Podnoszą także, iż argumentacja sierpniowego wypowiedzenia ZUZP przez obecne władze puławskich zakładów, w postaci zapisów o „braku należytej i efektywnej reakcji władz spółki na występujące od połowy 2022 r. problemy

rynkowe, a następnie finansowe”, jest błędna.

- To zarząd odpowiada za zarządzanie spółką, a próba przeniesienia odpowiedzialności na pracowników, jest nie tylko skandaliczna, ale przede wszystkim godzi w ustrój Rzeczypospolitej - grzmią przedstawiciele związków zawodowych. Ponadto zarzucają władzom spółki, że podjęte przez nie negocjacje nie doprowadziły do porozumienia, ponieważ Zarząd nie odpowiedział na kluczowe dla związkowców pytania, które pomogłyby podjąć im decyzję o zawieszeniu niektórych zapisów ZUZP. - Związkowcy byli i są skłonni do zawarcia porozumienia (na które jeszcze jest czas). Jednak takie porozumienie musi być oparte na rzetelnych danych, uczciwym dialogu w dobrej wierze i nade wszystko o dobro przedsiębiorstwa i Załogi, nie może sprowadzać się jedynie do chęci kopania związków zawodowych - podkreślają związkowcy z Puław.

Marta Pietroni

57-latek nigdy nie miał prawa jazdy. Wpadł na przekroczeniu prędkości

Lublin: Na przekroczeniu prędkości wpadł kierowca, który nigdy nie posiadał prawa jazdy.

W piątek (6 września) policjanci ruchu drogowego z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie prowadzili kontrolę prędkości w miejscowości Piotrowice.

- W pewnym momencie funkcjonariusze zauważyli szybko jadącego Seata.



Policjanci w tej sprawie skierują wniosek o ukaranie do sądu

Kierowca został od razu zatrzymany z powodu wykroczenia. Jak się okazało, za kierownicą seata siedział 57-latek. W trakcie kontroli wyszło na jaw, że mężczyzna nigdy nie posiadał prawa jazdy - relacjonuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci skierują wniosek o ukaranie do sądu.

Joanna Niecko

Groźny wypadek w Puławach. Motocyklista w szpitalu



Motocyklista przeleciał nad maską audi i wylądował na przeciwnym pasie ruchu. Trafił do szpitala z poważnymi obrażeniami ciała

Kierowca audi wymusił pierwszeństwo na kierującym motocyklem. W wyniku zderzenia motocyklista przeleciał nad osobówką i został wyrzucony na przeciwny pas ruchu.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Górnej. Lubelską od strony Końskowoli w kierunku centrum miasta motocyklem suzuki jechał 37-latek z Puław. W tym samym czasie z terenu centrum budowlanego wyjechał audi, którego kierowca (66-letni puławianin) zamierzał jechać prosto w ul. Górną, przecinając ul. Lubelską.

Niestety nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu motocykliście. W wyniku zderzenia puławianin został wyrzucony na przeciwny pas ruchu. - 37-latek kierujący motocyklem został przetransportowany do szpitala w Puławach, doznał poważnych obrażeń ciała. 66-letniemu kierowcy samochodu, który nie ustąpił mu pierwszeństwa przejazdu nic się nie stało. Był trzeźwy. Wyjaśniamy okoliczności wypadku i apelujemy o większą uwagę na drodze - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Mieszkaniec gminy Michów przygnieciony przez samochód

Do zdarzenia doszło 12 września w Wypnisze w gminie Michów.

- Podczas ściągania samochodu osobowego z lawety stoczył się on z niej w sposób niekontrolowany i przygnoił 27-letniego mężczyznę, mieszkańca gminy Michów. Został



Mężczyznę przewiózł do szpitala śmigłowiec LPR

on przetransportowany do szpitala - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy PSP Lubartów, OSP Wypnisza, OSP KSRG Michów, OSP KSRG Abramów, śmigłowiec LPR.

Marcin Kusyk

- Chcemy mieć wpływ na to, jak ukształtuje się nasza przyszłość - mówi przedstawiciel ratowników

Chirurgia nie działa.

Ratownicy chcą „wyjść” ze szpitala

POWIAT LUBARTOWSKI:

Dokonało się to, co zapowiadaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty” - przestał funkcjonować oddział chirurgii ogólnej w szpitalu w Lubartowie, przez co w ograniczonym stopniu działa teraz niedawno otwarty SOR. Tymczasem ratownicy medyczni forsują pomysł odłączenia się od SPZOZ-u.

Pacjenci wypisani albo przeniesieni

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty” pisaliśmy o problemach związanych z oddziałem chirurgii ogólnej w szpitalu w Lubartowie. Cały zespół tego oddziału złożył wypowiedzenia 30 sierpnia. Kadre chirurgii stanowiła piątka lekarzy, w tym jedna rezydentka.

Lekarze decyzję o złożeniu wypowiedzeń podjęli po zarządzeniu dyrekcji o tym, że mają oni pracować zarówno na chirurgii, jak i na SOR-ze, co ich zdaniem jest niezgodne z przepisami.

- Oddział chirurgii będzie zawieszony. Wszystko wskazuje na to, że dojdzie do tego wcześniej, niż 1 października, jak pierwotnie zakładaliśmy - mówił w rozmowie ze „Wspólnotą” 6 września Artur Szczupakowski, dyrektor szpitala w Lubartowie.

Gdy zapytaliśmy go o argumentację zespołu chirurgów dotyczącą pracy na dwóch oddziałach, Artur Szczupakowski odpowiedział: - Jeśli ktoś odmawia pomocy pacjentowi, to szpital nie jest dla niego odpowiednim miejscem do pracy i wybrał dla siebie nieodpowiedni zawód. Tyle mogę w tej sprawie powiedzieć.

Okazuje się, że oddział lubartowski chirurgii przestał funkcjonować już w poniedziałek, 9 września. Ci pacjenci, których stan zdrowia na to pozwalał, zostali wypisani do domów. Pozostali, a była ich czwórka, zostali przeniesieni na inne oddziały - wewnętrzny i neurologii.

Oddział chirurgii jest aktualnie zamknięty. Lekarze przebywają na urlopach do końca miesiąca. Nie będą już pracować w SPZOZ w Lubartowie. Ich stosunki pracy wygasają 30 września.

- Pielęgniarki z oddziału chirurgicznego, mowa o ośmiu osobach, do końca września są oddelegowane na inne oddziały naszego szpitala. Co będzie później, to zobaczymy - zaznacza Artur Szczupakowski.

”



Artur Szczupakowski

dyrektor szpitala w Lubartowie

W każdej chwili chirurgia może zostać odwieszona. Poszukujemy nowego zespołu chirurgów

Do trzech razy sztuka?

To nie pierwsza taka sytuacja, gdy szpital w Lubartowie zawiesza oddział chirurgii. Rok temu, jeszcze, gdy dyrektorem szpitala był Mirosław Makarewicz, cały zespół chirurgów także pożegnał się z lubartowskim szpitalem. Przerwa w działaniu oddziału trwała wtedy kilka miesięcy, zanim do pracy nie przystąpiła nowo skompletowana załoga. Która właśnie dzieli los poprzedników...

Dyrektor szpitala zaznacza jednak, że w planach jest ponowna reaktywacja chirurgii. Do trzech razy sztuka?

”

Michał Krawczyk

przewodniczący ZZ Pracowników Ratownictwa Medycznego przy SPZOZ w Lubartowie

Jest dosłownie kilku ratowników, którzy są przeciwni. Moim zdaniem nie mają żadnych sensownych argumentów

- Oddział jest zawieszony terminowo, do 31 grudnia br. Według przepisów maksymalny czas zawieszenia oddziału szpitala to pół roku. Nie mamy zamiaru wykorzystać tego maksimum. Intensywnie pracujemy, żeby okres zawieszenia skrócić do minimum. Chcemy, by w szpitalu w Lubartowie funkcjonował oddział chirurgii ogólnej. Wszystko może się zmienić, oczywiście na plus. W każdej chwili może zostać odwieszony, absolutnie tego nie wykluczamy. Poszukujemy nowego zespołu chirurgów, ale na razie szczegółów zdradzać nie będę - mówi Artur Szczupakowski.

Co dalej z SOR-em?

Powiązany z działaniem oddziału chirurgii jest szpitalny oddział ratunkowy. Lubartowski SOR został otwarty w maju br. jako nowa inwestycja warta 15 mln zł. Dyrektor Artur Szczupakowski zapowiada, że teraz SOR będzie działał dalej, ale w ograniczonej formie.

- W tym momencie na SOR-ze pomoc udzielana jest wszystkim pacjentom oprócz tych, którzy wymagają interwencji chirurgicznych. Na SOR-ze jest zespół lekarski i zespół pielęgniarski. SOR będzie w ten sposób funkcjonował w najbliższym czasie - podkreśla szef szpitala w Lubartowie.

W niedzielę, 7 września, SOR działał w ograniczonym zakresie.

- To był problem kadrowy, ponieważ tego dnia nie było lekarza na SOR-ze. Od czasu do czasu mogą występować takie ograniczenia na SOR-ze, trwające dobę czy dwie, ze względu na niedobór personelu - zapowiada Artur Szczupakowski.

Ratownicy wyjdą ze szpitala?

Pojawił się pomysł, by lubartowskie ratownictwo medyczne wyszło poza struktury zadłużonego i przynoszącego kolejne straty szpitala. Inicjatywa wyszła od ratowników medycznych ze szpitala w Lubartowie. Wiadomo jest, że Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Lublinie chciałoby ich przejąć i taka koncepcja była brana pod uwagę przez dyrekcję naszego SPZOZ-u. Zgłosił się do nas Związek Zawodowy Ratowników Medycznych w SPZOZ w Lubartowie z pismem, w którym poproszono o rozważenie propozycji utworzenia nowego podmiotu w formie SPZOZ-u lub spółki. Jako Zarząd Powiatu przychylił się do tego, by rozważyć taką propozycję. Tym bardziej że jest to na wniosek samych ratowników. Jeśli to miałyby pomóc w utrzymaniu miejsc pracy przez ratowników z naszego powiatu, to jesteśmy „za” - mówi Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego, odpowiedzialny za sprawy szpitala.

Na razie koncepcja jest na etapie rozmów. W tej sprawie odbyły się dotychczas trzy spotkania.

Według wyliczeń dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie, ratownicze zespoły wyjazdowe w ramach szpitala w ubiegłym roku przyniosły w skali roku straty rzędu kilkuset tysięcy złotych. Nasz związek zawodowy nie zgadza się z takimi wyliczeniami, dlatego też wyszliśmy z inicjatywą odłączenia się od szpitala, przedstawiliśmy nasze stanowisko panu staroście i złożyliśmy

”



Sebastian Wysok

Zarząd Powiatu Lubartowskiego

Nie jest prawdą, że podczas spotkania z ratownikami doszło do „zastraszania” czy „zakrzykiwania”

wniosek w tej sprawie. Starostwo na ten moment przychyliło się do naszego pomysłu - mówi Michał Krawczyk, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego przy SPZOZ w Lubartowie. - Uważamy, że w ten sposób organ założycielski może pomóc jednocześnie i szpitalowi, i ratownikom. Jeśli chodzi o względy ekonomiczne przy utworzeniu takiej jednostki, to można sobie zadać pytanie, czy ktoś słyszał o tym, by w Polsce upadło jakieś samodzielne pogotowie ratunkowe. Jednostki tego typu bilansują się ekonomicznie. Łatwo jest założyć budżet, to są stałe kwoty: niezależnie od tego, czy pogotowie będzie wyjeżdżało, czy nie, to i tak otrzyma od Narodowego Funduszu Zdrowia takie same pieniądze - dodaje. Jak taki pomysł komentuje Artur Szczupakowski?

- Nie ja powinienem być adresem pytania o pomysł utworzenia odrębnej od szpitala jednostki pogotowia ratunkowego w Lubartowie. To pytanie do Zarządu i Rady Powiatu Lubartowskiego. Ja w tej kwestii nie będę się wypowiadał - ucina dyrektor szpitala.

Są głosy przeciw

Nie wszystkim podoba się taka koncepcja. „Nikt nie patrzy na to, że takie rozwiązanie będzie więcej kosztowało, będzie powołany nowy dyrektor, potrzebna będzie nowa obsługa administracyjna. Pracownicy pogotowia są przymuszani do rozwiązania umów ze szpitalem w zamian za mglistą obietnicę zatrudnienia w nowej jednostce, która jeszcze nie powstała. W nowym zakładzie ma nie być umów o pracę, a osoby, które się nie zgodzą na takie rozwiązanie, mają być zwolnione z pracy w szpitalu” - napisała anonimowo do redakcji „Wspólnoty” osoba, która przekonuje, że jest jednym z ratowników medycznych w lubartowskim szpitalu. - Jest dosłownie kilku ratowników, którzy są przeciwni pomysłowi odłączenia się od SPZOZ w Lubartowie i utworzenia nowej jednostki odpowiedzialnej wyłącznie za ratownictwo medyczne w powiecie lubartowskim - uważa Michał Krawczyk. - Są to pracownicy jednocześnie innych jednostek pogotowia, więc nie zależy im na

doprowadzeniu do zmian. Moim zdaniem, nie mają żadnych sensownych argumentów. Żaden z ratowników nie jest przymuszony do rozwiązania umowy ze szpitalem, każdy z nich będzie miał wybór, czy chce pracować w nowym pogotowiu. Żyjemy w wolnym kraju. Jeżeli nowy podmiot powstanie, ratownicy będą mieli propozycję podpisania z nim umów. Jeśli w takiej sytuacji będą chcieli pozostać na umowach o pracę w szpitalu, to nadal na nich pozostaną i o ich przyszłości będzie decydował dyrektor SPZOZ-u. Na ten moment nie ma oficjalnego stanowiska, że takie umowy byłyby rozwiązywane - dodaje szef związku zawodowego ratowników medycznych.

Jak Michał Krawczyk odnosi się do zarzutu dotyczącego umów medyków?

- Żeby na początek rozpisz plan finansowy nowej jednostki, łatwiej jest zacząć z pracownikami zatrudnionymi na umowy cywilno-prawne, ponieważ w takiej sytuacji koszty zatrudnienia są łatwiejsze do przewidzenia, odpadają choćby koszty urlopów, zwolnień lekarskich, oraz innych kosztów poniesionych przez pracodawcę. Nowy podmiot startuje od zera, kapitał zakładowy trzeba wypracować. Na początku, jako ludzie dbający o swoje miejsce pracy, powinniśmy pokazać, że to się po prostu bilansuje. Uważam, że potrzebujemy do tego około trzech miesięcy. Inne przykłady pracy działające w systemie ochrony zdrowia rzadko kiedy zatrudniają nowych pracowników na umowy o pracę, a zamiast tego na kontrakty, bo to jest nieekonomiczne, a pieniędzy w budżecie ciągle brakuje - odpowiada przedstawiciel ratowników medycznych.

Szef związku zawodowego ratowników medycznych podkreśla, że ideą przedsięwzięcia jest próba odciążenia mającego kłopoty finansowe szpitala oraz zachowanie miejsc pracy przez medyków.

- Część pracowników zapomina, że to przecież my wypracujemy kontrakt z NFZ-em i powinniśmy dbać o nasze miejsce pracy, by go nie stracić. Przede wszystkim chcemy pomóc szpitalowi, skoro i tak Pan dyrektor chciał nas oddać. Po drugie, chcemy zachować miejsca pracy w naszym powiecie. Jeśli ratownictwo medyczne od

szpitala w Lubartowie przejęłoby Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe, nie zagwarantowałyby ono miejsc pracy ratownikom, którzy aktualnie pracują w SPZOZ w Lubartowie. Docelowo pogotowia ratunkowego w ramach szpitala w Lubartowie i tak nie będzie. My chcemy mieć wpływ na to, jak ukształtuje się nasza przyszłość - mówi Michał Krawczyk.

Zastraszanie i wyśmiewanie?

Autor korespondencji zarzuca, że ci, którzy nie popierają pomysłu o utworzeniu nowej jednostki, są „zastraszani, przekrzykiwani, stawiani w negatywnym świetle, czy wręcz wyśmiewani”. - Nie jest prawdą, że podczas spotkania z ratownikami doszło do „zastraszania” czy „zakrzykiwania”. Był mecenas szpitala, który powiedział, jak ze strony prawnej może wyglądać to przedsięwzięcie. Powiedzieliśmy jedynie, jak wygląda sytuacja. Myślę, że w niedalekiej przyszłości zorganizujemy kolejne spotkanie - mówi Sebastian Wysok.

- Nie było żadnych zachowań „zastraszania”, „przekrzykiwania” czy „wyśmiewania”. Wręcz sytuacja była odwrotna: zachowanie niektórych ratowników pozostawiało wiele do życzenia. Na spotkaniu garstka osób, która nie chce zmian, podważała wiedzę pana mecenasa czy starosty. Pan starosta wyciąga do nas rękę, chce pomóc, a kilka osób chce wszystkich wciągnąć w jakieś „gierki” dla swoich własnych korzyści. Nie jesteśmy w stanie wszystkich zadowolić - uważa Michał Krawczyk.

Decyduje Rada Powiatu

Sebastian Wysok zaznacza, że sprawa jest na etapie rozmów.

- My, jako Zarząd Powiatu, stojmy z boku i oczekujemy, by najpierw środowisko ratownicze doszło do porozumienia i przekazało, czego ostatecznie oczekuje. Wiem, że są wśród ratowników tarcia, ale ja nie zamierzam się w to zagłębiać. Jeżeli na dalszym etapie będzie to możliwe, postaramy się pomóc ratownikom i spełnić ich prośby. Jeżeli koncepcja okaże się korzystna, decyzję w tym temacie podejmuje Rada Powiatu Lubartowskiego. To jednak nie wszystko, potrzeba bowiem m.in. zgody wojewody lubelskiego - wyjaśnia członek Zarządu Powiatu.

Jeżeli wszystko poszłoby zgodnie z planem, nowa jednostka mogłaby zacząć funkcjonować w grudniu lub styczniu.

Dominik Smagała

Był bramkarzem. Miał nie ruszać palcem, a prowadzi treningi

Minęło dziewięć lat od tragedii, jaka spotkała Pawła Matłacza. Były bramkarz Orląt Łuków w zderzeniu z rywalem doznał urazu rdzenia kręgowego w odcinku szyjnym.

Poczułem prądy

8 sierpnia 2015 roku Mazovia Mińsk Mazowiecki inaugurowała sezon w starciu z Bzurą Chodaków. Prowadziła 2:1. Około 80. minuty Pawłowi życie wywróciło się do góry nogami.

Wstając, rywal wbiegł całym impetem we mnie. Moja głowa wbiła się w jego klatkę piersiową. Poczułem prądy. Zrobiło mi się ciemno. Upadłem na ziemię

- Poszło dośrodkowanie w moje pole karne. Piłka odbiła się od jednego z naszych obrońców. Spadła na pięty metr. Krzyknąłem „moja”. Złapałem ją i chciałem wyprowadzić kontrę. Była do tego dobra sytuacja. Akcja była dynamiczna. Wstając, rywal wbiegł całym impetem we mnie. Moja głowa wbiła się w jego klatkę piersiową. Poczułem prądy. Zrobiło mi się ciemno. Upadłem na ziemię - mówi Paweł.

Nic nie czułem

Matłacz nie stracił przytomności.

- Cały czas byłem świadomy. Kolega podbiegł do mnie i uszczypnął w łydke. Nic nie czułem. Na stadionie był lekarz, lecz nie miał żadnego sprzętu. W jego przyborach nie było nawet kołnierza ortopedycznego. Prosiłem kolegów, żeby mnie obrócili na bok. Na plecach się dusiłem - dodaje.

Szpital nie chciał przyjąć

Karetka pojawiła się po pół godziny. Było bardzo gorąco. Matłacz prosił o wodę.

- Zabrali mnie do szpitala w Sochaczewie. Przyjęli mnie, a ja zasnąłem. Obudziłem się w nocy, gdy lekarz, chyba ordynator dzwonił po innych placówkach, by mnie przetransportować w celu wykonania rezonansu. Nie wiedzieli, co się ze mną dzieje. Żaden szpital z Warszawy nie chciał mnie przyjąć. Do dzisiaj nie wiem dlaczego. Lekarz dowiedział się, że jestem z Siedlec i odesłano mnie do rodzinnej miejscowości. Podróż



W przeszłości Paweł Matłacz (pierwszy z prawej w górnym rzędzie) wystąpił w meczu przeciwko Legii Champions Warszawa

była długa, trzęsło. Być może to pogorszyło mój stan - opowiada.

Potrzebne było odbarczenie

36-latek nie ukrywa, że ma żal do lekarzy, iż nie wykonano odbarczenia krwi, czyli nie zmniejszono ucisku na rdzeń kręgowy. Wdała się martwica, co pogorszyło sytuację. Paweł dowiedział się o tym podczas konsultacji w Niemczech. - Gdyby zrobiono to do 24 godzin po urazie, dzisiaj być może mógłbym być w lepszym stanie - dodaje.

Bez szans

Matłacz spędził pół roku w szpitalu w Siedlcach. Lekarze nie dawali mu szans na to, by zaczął ruszać kończynami, nie mówiąc już o chodzeniu.

- Jeden z nich wyznał, że cudem będzie, gdy ruszę palcem. Byłem załamany, ale jak pokazał czas, nie poddałem się łatwo - opowiada.

Stan Pawła pogorszył się, kiedy był na oddziale chirurgii.

- Dostałem zapalenia płuc. Pojawiło się zagrożenie życia. Nie mogłem oddychać. Przez dwa tygodnie byłem na OIOM-ie. Dowiedziałem się o tym później. Rodzice nie chcieli mnie martwić - twierdzi.

Paweł bardzo szybko rozpoczął rehabilitację. Po tygodniu, może chwilę wcześniej, zaczął ruszać palcem u ręki.

- Pewnej nocy na siłę chciałem wykonać ruch. Udało się. Zawołałem lekarzy i potwierdzili moje słowa. Pojawiły się wtedy pierwsze radości - przyznaje.

Z „Dzidą” i „Szyszką”

Po pół roku Paweł wrócił ze szpitala do domu.

Na początku, zamiast gładzenia sierści, było walenie w nie moją bezwładną ręką. Były biedne. Zawzięłem się. Postanowiłem, że dojdę do niemal perfekcji. Dopiąłem swego

- Rozpocząłem rehabilitację. Oczywiście prywatnie. Sam również siebie rehabilitowałem. Pomogła kocia terapia. Miałem w domu „Dzidę” i „Szyszkę”. Łasili się do mnie, a ja nie mogłem ruszyć ręką. Próbowaliśmy. Denerwowało mnie to bardzo mocno. Udało się. Na początku zamiast gładzenia sierści było walenie w nie moją bezwładną ręką. Były biedne. Zawzięłem się. Postanowiłem, że dojdę do niemal perfekcji. Dopiąłem swego - opowiada.

Spastyka przeszkadza

Wielomiesięczna rehabilitacja dała efekty.

Moje ciało drętwieje, prostuje się. Każdy swój ruch muszę kontrolować. Jak zamknę oczy, to się przewrócę

- Potrafię usiąść, wstać, ale z pomocą ściany lub osoby. Z boiska nie umiałbym się podnieść. Wezmę szklankę, ale w dwie ręce. Zimnego nie wezmę. Gorącej kawy się nie napiję. Przeszkadza mi spastyka. Moje ciało drętwieje, prostuje się. Każdy swój ruch muszę kontrolować. Jak zamknę oczy, to się przewrócę. Przejdę do stu metrów, ale później jestem drętwy. Muszę odpoczywać. Jeśli jest

zimno, nie mogę wyjść na „spacer”. Wtedy chodzę jak robot. Boli i piecze. Przy dużych temperaturach pojawiają się plamy na ciele. Nie wiem od czego - przyznaje.

Nie pamięta, jak się nazywa

Paweł nie spotkał się z zawodnikiem, z którym się zderzył.

- Nie pamiętam, jak się nazywa. Po artykule w Przeglądzie Sportowym, po jakimś roku, odezwał się do mnie. Napisał maila. Raczej nie chciał się spotkać. Napisał, że oddaje jeden procent na moje leczenie. Nie chciał mi tego zrobić. Zapomniałem, jak się nazywa - twierdzi.

Z nią pierwsze kroki

Agnieszka. Poznali się ponad 20 lat temu w dyskotekę. Jest narzeczoną Pawła. Nie wystraszyła się tragedii swojego chłopaka. Była i jest przy nim. Jest wierna i wytrzymuje.

- Z nią zrobiłem swoje pierwsze kroki. Czuję w niej wielkie wsparcie. Gdy leżałem w szpitalu, tuż po pracy przyjeżdżała do mnie. Często nie jeździła na obiad, tylko biegła do mnie - opowiada.

Szybkie życie

Przed wypadkiem życie Pawła Matłacza było szybkie. Pracował w Mostostalu jako magazynier. Wstawał o 5 rano. Jechał do pracy. Po niej wracał do domu na obiad. Później miał zajęcia z młodymi bramkarzami Pogoni Siedlce. Następnie wsiadał do auta i pędził na swoje zajęcia na godz. 18. W domu był po 22.

Tak było

Miniony piątek był podobny do czwartku, środy i niedzieli.



Paweł Matłacz był bramkarzem Orląt. Na zdjęciu obok byłego zawodnika Łukowa Pawła Szlaskiego, który obecnie jest trenerem Unii Krzywdy

- Codziennie robię niemal to samo. Wstaję o 6.30. Agnieszka szykuje się do pracy, a zarazem pomaga mi w ubraniu się, myciu. Od ósmej jestem w domu sam. Wtedy czytam książki, oglądam wiadomości. Mam rehabilitację, a później znów mam czas dla siebie. Oglądam, czytam, sam ćwiczę. Życie w domu stało się nudne. Narzeczoną wraca z pracy i wspólnie spędzamy te chwile. Czasami gdzieś pojedziemy. Próbuje sam prowadzić auto, ale na ulicę nie wyjeżdżam. To zbyt duże niebezpieczeństwo - opowiadał niedługo.

A teraz?

Kilka lat temu był przełom. Paweł przyjechał do Łukowa. Obserwował trening młodych bramkarzy, wywodzących się z tego miasta.

- To było niesamowite kilkadziesiąt minut. Wyrwałem się z domu. Po raz pierwszym byłem na zajęciach specjalistycznych golkiperów, czyli widziałem to, co zawsze kochałem. Byłem bardzo szczęśliwy. Mogłem spotkać

chłopców, których kiedyś prowadziłem. Powyrastali. Zrobili postępy. Łza w oczach się zakręciła. Szkoda, że ja nie mogłem poprowadzić tego treningu. Marzę, by kiedyś to zrobić. W tym momencie to niemożliwe - mówił.

Wyszkolił Misztę

Jego życie zmieniło się. Pracuje wraz z Karolem Budzikurem w Pogoni Siedlce. Prowadzi specjalistyczne treningi bramkarskie. Z młodzieżą, ale również z golkipierami z drugiej i trzeciej drużyny Pogoni. Jak przyznaje, jest trudno. Nie może poruszać się jak zdrowy człowiek. Zaciska zęby i walczy.

Paweł Matłacz występował w Orlątach przez półtora sezonu. Oprócz gry między słupkami pracował z młodszyimi zawodnikami.

- Wśród moich podopiecznych był Mateusz Strachota, który teraz trenerem bramkarzy oraz Cezary Miszta, obecnie grający w Rio Ave - kończy.

Witamy na świecie!



Gloria Janczak, Chełm
ur. 12 września, g. 14:57,
3420 g, 57 cm
Rodzice: Sylwia i Emil
Siostra: Rita (2 lata)



Kacper Sawczuk, Stare Buczyce, pow. bialski
ur. 7 września, g. 15:13,
4110 g, 59 cm
Rodzice: Magdalena i Mateusz



Jan Łabęcki, Lubartów,
ur. 26 sierpnia, g. 8:38,
2670 g, 51 cm,
Rodzice: Weronika i Konrad
Rodzeństwo: Franciszek i Hanna



Lilianna Zalewska, Lubartów
ur. 10 września, g. 4:04,
3630 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna i Wojciech
Siostra: Adrianna (4 lata)



Szymon Wysok, Serniki, pow. lubartowski
ur. 13 września, g. 10:32,
2950 g, 54 cm



Florian Józef Szczęch, Parczew
ur. 13 września, g. 9:19,
2490 g, 50 cm
Rodzice: Olga i Marcin
Brat: Gabryś (5,5 r.)



Filip Niewiadomski, Cynców, pow. łęczyński
ur. 13 września, g. 4:33,
3280 g, 55 cm
Rodzice: Natalia i Jakub



Kornelia Malinowska, Kostry, pow. parczewski
ur. 7 września, g. 21:54,
3360 g, 52 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Zuzia (7 lat), Adaś (5 lat)



Adrianna Zaniuk, Nowe Mosty, pow. parczewski
ur. 8 września, g. 15:40,
3510 g, 56 cm
Rodzice: Patrycja i Andrzej
Rodzeństwo: Nikola (9 lat), Karol (1,5 r.)



Wojtek Adamski, Warszawa/Radzyń Podlaski
ur. 10 września, g. 9:50,
3550 g, 55 cm
Rodzice: Justyna i Przemek
Siostra: Marcelina (4 lata)



Antonina Maleńczyk, Porosiuki, pow. bialski
ur. 13 września, g. 13:32,
3,60 kg, 56 cm
Rodzice: Marta i Piotr
Siostra: Malwinka (5 lat)



Przemek Gontarczyk, Ostrów Lub.,
ur. 7 września, g. 5,
3065 g, 56 cm
Rodzice: Justyna i Sebastian
Rodzeństwo: Agatka (14 lat), Cezary (7 lat)



Aleksandra Budzyńska, Nowy Uścimów, pow. lubartowski
ur. 13 września, g. 12:13,
2780 g, 51 cm
Rodzice: Marlena i Piotr
Rodzeństwo: Jaś (2 lata), Zuzia (6 lat)



Florian Moskal z tatą, Miastków, gm. Michów, pow. lubartowski
ur. 12 września, g. 7:07,
4450 g, 61 cm
Rodzice: Eliza i Łukasz (zdj.)
Siostra: Łucja (3,5 r.)



Helena Celińska, Korczówka, gm. Łomazy, pow. bialski
ur. 13 września, g. 10:25,
3420 g, 52 cm
Rodzice: Sylwia i Dominik
Brat: Ksawery (3 lata)



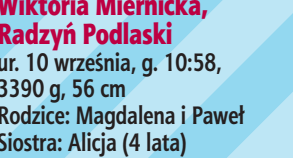
Szymek Listosz, Leszkwice, pow. lubartowski
ur. 9 września, g. 9:59,
3410 g, 52 cm
Rodzice: Eliza i Tomasz
Brat: Antek (8 lat)



Marcel Radzikowski, Szczekarków, gm. Lubartów
ur. 13 września, g. 1:14,
3970 g, 57 cm
Rodzice: Eliza i Piotr (na zdj.)



Nikodem Dadej z tatą, Lubartów,
ur. 12 września, g. 12:34,
2990 g, 51 cm
Rodzice: Weronika i Sebastian
Rodzeństwo: Zuzia (5 lat), Klara (1 rok)



Wiktoria Miernicka, Radzyń Podlaski
ur. 10 września, g. 10:58,
3390 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Paweł
Siostra: Alicja (4 lata)



Pola Kozak, Niedźwiada, pow. lubartowski
ur. 12 września, g. 16:40,
3680 g, 56 cm
Rodzice: Karolina i Dawid
Brat: Kuba (2 lata)



Lilianna Sałaga z dziadkiem Jackiem, Lubartów
ur. 11 września, g. 5:28,
3860 g, 54 cm



Basia Welik z rodzicami Magdą i Łukaszem, Biała Podlaska,
ur. 9 września, g. 11:07,
3310 g, 52 cm
Brat: Cezary: (2 lata)

Dlaczego łukowskiej starościnie na rynku w Lublinie obcięto głowę (cz. III)

Tragiczne dzieje pięknej kłamczuchy

W gruncie rzeczy wiemy o niej bardzo mało. Nie wiemy, kiedy dokładnie i gdzie się urodziła, ani jak miała na imię. Nie wiemy, czyją była córką, ani ilu miała mężów. Pewne jest tylko, że drugiej takiej pięknej awanturnicy, seksownej lawirantki, piekielnie inteligentnej intrygantki nie widziały ani Lublin, ani Łuków. A już tym bardziej Wólka Domaszewska, gdzie mieszkała ze swoim ostatnim mężem, starostą łukowskim, Kazimierzem Widlicą Domaszewskim.

„...Nareszcie zima nastąpiła tak lekka, że najstarsi ludzie nie pamiętali podobnej.. W południowych województwach lody nie popętały wcale wód, które podsycane topniejącym każdego ranka śniegiem wystąpiły z łożysk i pozalewały brzegi. Padały częste deszcze. Step rozmókł i zmienił się w wielką kałużę, słońce zaś w południe dogrzewało tak mocno, że — dziwnie nad dziwy! — w województwie braclawskim i na dzikich Polach zielona ruń okryła stępy i rozłogi już w połowie grudnia. Roje po pasiekach poczęły się burzyć i huczeć, bydło ryczało po zagrodach...” - opisuje Sienkiewicz zwiastujące paroksyzm wojen kozackich nadzwyczajnie zdarzenia, mające miejsce na przełomie 1647 i 1648 roku. A w Kolbuszowej pod Rzeszowem urodziła się wtedy w chłopskiej chacie Agnieszka, córka chłopki i przejeźdnego żołnierza. I też swoje pięć minut w historii miała.

Piękność z chałupy wkracza na salony

Towarzysząc mamie a potem ciotkom w pracach przy dworze u księżnej Lubomirskiej złapała trochę elementarnej ogłady, nauczyła się czytać i pisać. W wieku kilkunastu lat została wydana za dworskiego kozaka Marcina Zatorskiego. Temperament, inteligencja i kreatywność wsparte nadzwyczajną urodą pchnęły ją jednak na zupełnie inną drogę niż rodzenie dzieci w Kolbuszowej. Niedługo po ślubie wyrusza, zdaje się bez zgody męża, do Krakowa, gdzie zdobywa sobie wśród tamtejszych, nawet wywodzących się z wyższej sfery, panów, sporą popularność.

Afera na dworze w Wiedniu

Potem znowu wraca do męża ale nie potrafi wytrwać długo jako cnotliwa małżonka. Kolejna wycieczka do Warszawy pozwala jej upolować pierwszą znaną nam z nazwiska ofiarę. Austriacki oficer Kollati zakochuje się bez pamięci i gotów jest nawet się żenić. W tym momencie Agnieszka przedstawia się już zresztą jako Aleksandra, córka znakomitego rodu Zborowskich, umieszczona przez wredną rodzinę w wiejskiej chałupie u mamki na wychowanie. Kiedy naiwny narzeczony orientuje się w swojej sytuacji próbuje rzecz odkręcić, ale Agnieszka wzbija się na szczyty własnej beczelności: idzie na skargę do cesarza, przedstawia się jako skrzywdzona niewinność i otrzymuje potężną sumę jako wynagrodzenie tego, co miał jej rzekomo zabrać Kollati. Nikomu nawet do głowy nie przychodzi, żeby w tej sytuacji dociekać zyciorysu...

Spełnienie marzeń nastolatka

Jako tako uposażona, mówiąca już nawet w obcych językach, zaczyna poznawać świat: nie tylko Wiedeń ale też Włochy i Paryż stają przed nią otworem.

Uwodzi młodzieńczego Stanisława Rupniewskiego, młodego i majątnego dziedzica całkiem zacnej fortunki. Chorowity nastolatek nie ma szans w starciu z będącą w pełnym rozkwicie urody i sztuki uwodzicielskiej profesjonalistką. Ślub jest kwestią paru chwil. Ucapiono na ulicy jakiegoś przechodzącego akurat księżuła, zapakowano mu w kieszeń pewnie parę dukatów więc nie był szczególnie skrupulatny w sprawdzaniu, czy przypadkiem między panną młodą i panem bardzo młodym nie zachodzi jakaś błaha przeszkoda typu zawarte z kim innym małżeństwo. Zaznaczamy: nie jesteśmy pewni co do jej statusu matrymonialnego: nie ulega wątpliwości, że była w tej chwili prawnie poślubioną małżonką Zatorskiego. Niejasna jest relacja z Kollatim: nie wiemy czy stanęła na kobiercu ani czy w momencie spotkania z Rupniewskim biedaczyna jeszcze żył. We lwowskim inwentarzu kaplicy Domagaliczów znajdujemy wzmiankę, że „Jej Mość Pani Agnieszka Kolaka, potym 1680 ścięta w Lublinie, starościną łukowską była, ofiarowała sukienkę N. Pannie z materiej ze



Dzisiejszy kształt budynków Trybunału Koronnego w Lublinie został nadany dopiero po przebudowie w XVIII wieku. Kiedy bywali w nim Agnieszka Machówna i starosta łukowski Kazimierz Widlica Tomaszewski przypominał wyglądem dzisiejszy ratusz w Sandomierzu. Na obrazie „Pożar Lublina” w kościele ojców dominikanów na Starym Mieście widzimy, jak wyglądał w początkach XVIII wieku, po przebudowie w latach osiemdziesiątych XVII stulecia. Jest to znaczny rozmiarów budynek w kolorze zbliżonym do różowego, na tle jasnego kościoła dominikanów

złotem i srebrem na intencję podróży”, ale nie jest ona datowana, więc możemy przyjąć, że przez jakiś czas posługiwała się jego nazwiskiem.

Spór szwagierek

Pan młody jest, jak się wydaje, słabego zdrowia. Ledwie co udaje się im spłodzić syna Adama Krzysztofa, Agnieszka zostaje wdową. Oczywiście natychmiast zaczyna grę o schedę po mężu. A były to naprawdę duże pieniądze. Rupniewscy herbu Szreniawa to może nie arystokracja, ale karmazyni na pewno. Siostra Stanisława Anna Barbara była żoną Franciszka Szembeka, głowy rodziny która w następnym pokoleniu zrobiła ogromną karierę: m.in. jego dwóch synów z pierwszego małżeństwa będzie prymasami Polski. Tacy nie zwykli pozwalać przepadać pieniądзом w cudzej kieszeni, zwłaszcza jeżeli należała ona do tak podejrzanej osoby, jaką była wdowa. Oczywiście, zgodnie z prawami przyrody, faceci mogli patrzeć na Machównę widzieć tylko urodę i rozum odkładać na półkę. Ale Szembekowa z pewnością błyskawicznie zorientowała się, że w tej historii mnóstwo rzeczy nie wygląda tak, jak przedstawia je rzekoma Zborowszczanka.

Pozew do lubelskiego Trybunału

Kolejnych kilka lat żywota pięknej hochsztaplerki owia-

nych jest mgłą tajemnicy. Źródła (a w zasadzie jedyne, po którym moglibyśmy się tego spodziewać czyli relacja z procesu w 1680/81 roku tutaj milczą). Ze spadkiem po Rupniewskim była więcej niż dobrze sytuowana, niczego jej zapewne nie zbywało.

Szembekowie w tym czasie zaś pewnie gromadzą prawną amunicję, żeby oskarżyć Agnieszkę i odzyskać schedę po Stanisławie. Forum jest najważniejszy sąd Rzeczypospolitej czyli Trybunał Lubelski. Obradujący od poniedziałku po Niedzielę Przewodniej aż gdzieś do końca sierpnia, był miejscem największych sporów prawnych. O jego obradach powstawały legendy (choćby o sprawiedliwym od niektórych sędziów diable i Czarciej Łapiei!). Trybunał był nie tylko miejscem wymiaru, czasem bardzo wątpliwej, sprawiedliwości ale i impulsem do rozwoju miasta: w oznaczonych terminach zjeżdżali nie tylko juryści ale i strony w poszczególnych sprawach. Wszystkich trzeba było nakarmić, przemocować, odziać i zapewnić im rozrywki. Bokiem dopinano całą masę interesów. Ot, jeden wielki, trwający wiele miesięcy jarmark.

Szukając męskiego ramienia

Do pierwszego starcia z Szembekami dochodzi w 1677 roku. Obydwie strony

Opisuje Machównę współczesny jej poeta Jan Gawiński:

„Onam tedy ja, której wszystkie swe ozdoby
nieba dały życzliwe, i nie było, kto by
z mych mię nie miał ukochać wdzięków przyrodzonych
i Gracyj przyjemności w ciele mym złożonych.
Onam ja, Wenus polska, której czołem biły
państwa i humorowi memu się dziwiły,
pięknej urodzie, której i matrony same,
niezajrząwszy, za swą mię poczytały damę.
Onam ja, co w mej twarzy róże i lilije,
wespół oraz kwitnęły z mych piersi i szyje,
co i z oczu łask pełnych Kupido się rodził,
a węzy w serca ludzkie kochania zawodził.
Onam ja, gdy z cukrowych ust słów dobywała,
ludzi złotem łańcuchem za sobą ściągała,
którzy z gładkiej mowy mej,
a gładkości mownej, opadali na złotej sieci mej połownej”

Kazimierz Widlica Domaszewski był najpewniej dopiero czwartym mężem Agnieszki Machówny: pierwszym był kozak Zatorski, drugim Austriak Kollati (jego losy są niejasne), trzecim przedwcześnie zmarły Stanisław Rupniewski

podnoszą różne twierdzenia i stawiają wnioski dowodowe. Domyślamy się, że na sali muszą latać argumenty nie tylko ściśle prawnicze. Agnieszka przemieszkując, jak na stateczną wdowę przystało, w jednym z lubelskich klasztorów. Zatrudnia pewnie jakichś mecenasów, ale w starciu ze świetnie zorganizowanymi Szembekami ma niewielkie szanse. I tu znowu sięga po

swoją najgroźniejszą broń: znajduje sobie mężczyznę, który na jedno jej skinienie gotów jest polecieć na koniec świata. Jest to Kazimierz Widlica Domaszewski, starosta łukowski. Postać również wielce barwna i kolorowa cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Z żydowskich opowieści profesora Michała Strzemskiego (1910–1992) – cz. III

Jak filozofowano w przedwojennych Puławach

Profesor Strzemski przyjął dość specyficzną metodę opowiadania o świecie swoich przedwojennych żydowskich sąsiadów z Puław. Nie podawał liczb, nazwisk, nazw organizacji. Dotarł znacznie głębiej: zanotował ich refleksje, poglądy i sposób widzenia świata, zapisany w usłyszanym przy różnych okazjach opowiadaniach i anegdotach.

„Struktura narodowościowa uczniów okresu międzywojennego jest dla naszej dzisiejszej młodzieży szkolnej trudno zrozumiała. Dzisiejsi sztubacy nie mogą nawet uwierzyć, że klasy składające się z samych Polaków należały niegdyś do rzadkości. Wśród uczniów było sporo Żydów. W wielu polskich szkołach uczyli się Ukraińcy, Białorusi, Rosjanie, Niemcy i Litwini. Trafiali się tu także Czesi i Słowacy. Do kilku warszawskich gimnazjów uczęszczali też Grecy i Ormianie” - opisuje narodowościowy kalejdoskop puławskiej i nie tylko szkoły średniej profes-



Targ w Puławach, najpewniej w początkach XX wieku. Większość uczestników, zarówno po stronie sprzedających jak i kupujących stanowili Żydzi, którzy w 1904 roku stanowili 84 proc. mieszkańców. Świadkiem pasji żydowskiego „filozofowania” był m.in. Bolesław Prus, który w „Kartkach z podróży” tak pisze o owym puławskim rynku, notując opowieść wiejskiej baby próbującej sprzedać drób: „- Dlaczego wy, matko, nie sprzedajecie kurcząt od razu katolikom? — zapytał pewnej wieśniaczki. — O! a gdzie ja znajdę katolika? Dobrze, że się pan jeden nadarzył, a gdyby nie to, oddałabym Żydówce, bo ona zawdy na mnie czeka na każdym rogu ... — A nie moglibyście do domów wstępować? ... — Gdzie zaś? ... Jedno, że człowiekowi wstyd, a drugie, że bym jeszcze zginęła w tych Puławskich, takie to w i e l g i e. Widać, że każdy człowiek musi gdzieś ginąć: warszawiacy w Paryżu, lubliniacy w Warszawie, puławiacy w Lublinie, rudniacy w Puławach, a już paryżanie, jeżeli gdzie, to by chyba w Rudzie zginęli”. Zdjęcie i opowieść znalezione na arcykiekawym profilu facebookowym Dawne Puławy

sor Michał Strzemski. „(...) Aktualna monotonia narodowościowa w szkole i na ulicy ma może swoje dobre strony, ale dla starszego pokolenia jest okropnie nudna (...) Te ostatnie uwagi to oczywiście półzarty, ale chyba nie całkiem żarty. Takich mocno starszych panów to naprawdę nudzi”.

Brydzyk u proboszcza Zdzichowskiego

Wielokulturowa i wielojęzyczna była cała społeczność. Krajobraz kulturowy, etniczny i religijny szkoły przekładał się na życie dorosłych i inne niż uczniowskie relacje społeczne. Ot, taki epizodzik:

„...W Radomiu i w Warszawie wybuchło nagle zapotrzebowanie na osobę Józia Grynera. W związku z tym przyjechał Rubek Gryner z Radomia i Lonio Grosman z Warszawy. Obaj rozpoczęli nerwowe poszukiwania Józia. Przeszukali Józiovą kwaterę, sąd i knajpy. Dotarli wreszcie do mnie, ale u mnie znaleźli tylko Nome Żymerównę, która nie była im do szczęścia potrzebna. Ja jednak przydałem się na coś, bo znałem jeszcze jeden tajemniczy punkt, w którym można było Józia przydybać. Tym punktem było... probostwo rzymskokatolickie, gdzie Józio grywał w brydża z proboszczem ks. Stefanem Zdzichowskim i kilkoma nieduchownymi katolikami” (potem z opowieści wynika nie jeszcze, że jeden z owych świeckich, sędzia miejscowego sądu był mechem czyli przechrztą - przyp. ZS).

Uczony wesołek - dr Benjamin Honigsfeld

Jedną z osób, która w życiu społeczności Puław odgrywała najistotniejszą rolę był doktor Benjamin Honigsfeld. Postać niesłychanie barwna. Oprócz wielkiej wiedzy medycznej angażował się społecznie, organizował spółdzielnię, wspierał robotników i okoliczne chłopstwo. Niezależnie od okoliczności imponował i zarażał zawsze pogodnym nastrojem. Z hu-

Z książki „Nasze Puławy”:

Na placu targowym w Puławach mieszał się w dni jarmarczne język polski z żydowskim (ijdysz). Czasem słyszał było język niemiecki (koloniści znad Wisły). A w takiej niezbyt odległej Włodawie z językiem polskim i żydowskim konkurował język ukraiński. Natomiast w całym bliskiej Końskowoli podczas odpustów sztubactwo mogło zaobserwować żywe ilustracje Sienkiewiczowskiej trylogii: dziadów ukraińskich z prawdziwymi teorbanami

Z książki „Nasze Puławy”:

W latach dwudziestych różnicowanie narodowościowe w naszej szkole było po prostu „niezauważalne”. Ja sam przyjaźniłem się niegdyś serdecznie z Litwinem, siedziałem w jednej ławce z Niemcem, dawałem odpisywać Żydowi. W towarzyskim życiu sztubackim spotykałem się stale z Rosjaninem i Ukraińcem. Wszyscy Henrykowie, Heinrichowie i Chaimowie byli po prostu Heńkami, tak jak wszyscy Janowie, Johannowie i Joskowie stanowili gromadę Janków czy Jaśków

moru i śmiechu czynił zresztą element proponowanych, zwykle skutecznych, terapii. Ponoć był jednym z dostarczycieli żydowskich kawalców (szmoncesów) do warszawskich kabaretów. Wśród pacjentów oczywiście miał zarówno starozakonnych jak i chrześcijan, tych drugich być może nawet więcej. Jego, noszący na co dzień znacznie bardziej srogie miny, kole-dzy (z wiecznie zasepionym dr. Lejbem Nudelmanem na czele), uważali go za lekko zwariowanego psychoterapeuty. Ale to Honigsfelda powszechnie kochano.

Sortownik do ziemniaków, polityka i strach króla Heroda

Honigsfelda oczywiście też wliczyć możemy do grona puławskich „filozofów”. Owoż opisuje Strzemski: (...) Przechodząc koło fermy zobaczył sortownik do ziemniaków, którym odsiewano właśnie bulwy nie osią-gające przepisanej wielkości. Zatrzymał się przy sortowniku i orzekł pytająco: - Chyba ten przyrząd jest nie bardzo modny? - Dlaczego? - zdziwił się należący do stałych pacjentów dra Honigsfelda asystent, który właśnie się napatoczył. - A dlatego, że on odrzuca te mniejsze kartofle, a dzisiaj modne jest odrzucanie wszystkiego tego, co jest

większe. - Jak mam to rozumieć? - spytał z niedowierzaniem zażenowany asystent, inż. B. - Proszę pana! - odpowiedział dr Honigsfeld - ja pierwszy raz w życiu widzę sortownik do kartofli i w ogóle nie znam się na takich przyrządach. Więc ja tylko żartuję, ale niezupełnie. Tu chodzi o metaforę. Wiem, że interesuje pana polityka, a w wielkiej polityce obowiązuje dziś zasada takiego sortowania ludzi, żeby odrzucić na śmietnik lub na żer dla świń te większe jednostki, a pozostawić w gromadzie tylko te średnie i małe. Przy tym te małe są bardziej cenione. - Przez kogo? - Przez kogo? Mógłbym panu przytoczyć pewną żydowską opowieść na ten temat, ale nie wiem czy byłaby dla pana bezpośrednio zrozumiała. Odpowiem więc panu po chrześcijańsku. Otóż świat rządony jest dziś przez tych niby Herodów, którzy bardzo się boją, żeby ktoś ich nie przerósł, albo żeby nie przerastał tego porządku rzeczy, który oni tworzą ku swojej chwale w wyniku jakiejś swojej manii czy obłąkania. Dlatego też sortuje się dziś ludzi... Ale odwrotnie jak te kartofle. cdn.

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wypalony Pałac Potockich

Wypalona po pożarze z 1944 roku wschodnia część Pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim. Na pierwszym planie dach resztki dachu pałacowej stajni, zachowane fragmenty rzeźb Redlera, wieża. W tle z prawej strony budynek, który pojawił się w tym miejscu zaraz po II wojnie światowej. W rozmaitych miejscach i rozmowach pojawia się informacja, że jest to jeden z baraków przewiezionych z Majdanka Zdjęcie znalezione na stronie www.kochamradzyn.pl

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górník przegrał pierwszy mecz w Łęcznej

Druga porażka z rzędu Górnika. Łęcznianie w 9. kolejce Betclia 1. Ligi ulegli na własnym boisku Miedzi Legnica. To pierwsza przegrana zielono-czarnych przed własną publicznością w tym sezonie.



Pavol Stano trener Górnika Łęczna

Niedzielny mecz w Łęcznej był konfrontacją dwóch zespołów z czołówki Betclia 1. Ligi. Po siedmiu spotkaniach Górnik miał na koncie 16 punktów, Miedź o trzy oczka mniej. Obie drużyny mają do rozegrania zaległe zawody z Wisłą Kraków - mecze przełożono z uwagi na występy „Białej Gwiazdy” w eliminacjach europejskich

pucharów. Rywalizacja Górnika z Miedzią była tym ciekawsza, że do Łęcznej wracał trener Ireneusz Mamrot. Szkoleniowiec prowadził zielono-czarnych na poziomie 1. ligi od lutego do grudnia 2023 roku. Pożegnaniem ze szkoleniowcem było zaskoczeniem dla większości obserwatorów, bo Górnik pod

jego wodzą notował dobre wyniki. Ireneusz Mamrot prowadził Miedź od kwietnia br. Po pierwszej połowie było 2:0 dla gości. Dwa razy do bramki Adriana Kostrzewskiego trafił Kamil Antonik. 25-latek wpisywał się na listę strzelców w 22. i 27. minucie. Najpierw wykończyła akcję w sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy, później strzelił celnie głową z bliska po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. W 63. minucie Górnik strzelił gola kontaktowego. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego precyzyjny i przede wszystkim skuteczny strzał głową oddał Przemysław Banaszak. Piłkę z narożnika wrzucił Marcin Grabowski, wprowadzony na boisko chwilę wcześniej. Warunki do gry były z każdym kwadransiem coraz trudniejsze ze względu na obfite

opady deszczu. Łęcznianie nie byli w stanie zagrozić bramce Miedzi. Wynik 2:1 na korzyść gości utrzymał się do końca spotkania. To druga porażka „Górników” w tym sezonie, druga z rzędu, a zarazem pierwsza w Łęcznej. **Górník Łęczna - Miedź Legnica 1:2 (2:0)** **Bramki:** Banaszak 63' - Antonik 22', 27'. **Górník:** Kostrzewski - Bednarczyk, Szabaciuk, Broda (89' Orlik), Barauskas (60' Grabowski), Żyra (79' Akhmedov), Deja, Warchoła, Roginić (60' Spacil), Banaszak, Janaszek (89' Malamis). **Miedź:** Wrąbel - Kostka, Kovacec, Grudziński, Hartherz, Chuca (82' Tront), Kaczmarek, Podgórski (82' Drzazga), Mioc

MŁODZIEŻOWY REPREZENTANT

Pomocnik Górnika Branislav Spacil strzelił bramkę i zaliczył asystę w wygranym przez reprezentację Słowacji do lat 21 wyjazdowym meczu z reprezentacją Białorusi do lat 21. Słowacy wygrali 6:1. 20-latek zasilł zielono-czarnych w lipcu. Dotychczas rozegrał w łęczyńskim zespole osiem spotkań

(82' Drina), Antonik (58' Bida), Bogacz (76' Mansfeld). **Żółte kartki:** Banaszak, Spacil - Kovacec, Bida, Chuca. **Sędziował:** Mateusz Piśczelok (Katowice).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Górník - Miedź 1:2
Stalowa Wola - Płock 1:3
Stal - Termalica 1:2
ŁKS - Pogoń 2:0
Polonia - Odra 3:0
Wisła - Warta 0:1
Arka - Kotwica 5:0
Tychy - Ruch (po zamknięciu wydania)
Znicz - Chrobry (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	9	25	24-5
2.	Wisła Płock	9	20	16-11
3.	Stal Rzeszów	9	17	17-9
4.	Miedź Legnica	8	16	15-8
5.	Górník Łęczna	8	16	15-11
6.	Arka Gdynia	9	15	17-9
7.	ŁKS Łódź	8	13	12-8
8.	Znicz Pruszków	8	12	11-10
9.	Kotwica Kołobrzeg	9	12	8-14
10.	Ruch Chorzów	8	10	11-11
11.	Polonia Warszawa	9	10	8-10
12.	GKS Tychy	8	9	4-5
13.	Odra Opole	9	8	9-15
14.	Warta Poznań	9	8	7-17
15.	Wisła Kraków	6	6	7-7
16.	Pogoń Siedlce	9	5	8-15
17.	Chrobry Głogów	8	5	6-16
18.	Stal Stalowa Wola	9	1	6-20

NASTĘPNA KOLEJKA (20-22.09.)
Kotwica - Górnik (21.09., g. 19.35),
Warta - Arka, Chrobry - Wisła,
Odra - Znicz, Pogoń - Polonia,
Termalica - ŁKS, Płock - Stal, Tychy - Stalowa Wola, Miedź - Ruch

dsm

Chwała wielkiej Wiśle!

Oni zaskakują raz za razem. Ekipa skazywana na rychły spadek, gra jak z nut.

Podopieczni Macieja Tokarczaka wygrali po raz czwarty w sezonie i są na ósmym miejscu w tabeli. Do miejsca barażowego tracą zaledwie punkt. W niedzielę ograli 2:0 beniaminka ze Szczecina. Pamiętajmy, że jeszcze kilkadziesiąt godzin przed inauguracją nie wiedzieliśmy, kto zagra w zespole Dumy Powiśla. Działacze stworzyli ekipę za pięć dwunastą. Nie było okresu przygotowawczego. Nie było meczów sparingowych. Zawodnicy zjechali się do Puław, poznali się i udowadniając, że w piłce nożnej, nawet na poziomie II ligi niemożliwe nie istnieje.

W 67. minucie kibice, którzy mimo padającego deszczu wybrali się na obiekt Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji mieli powody do radości. Z rzutu rożnego dośrodkował Kamil Kargulewicz, a Adriana Sandacha strzałem głową pokonał Marcin Stromecki. To drugi gol w tym sezonie 30-latek, który



Marcin Stromecki (z lewej) dał prowadzenie, zaś Rafał Śledzicki postawił kropkę nad „i”. Wisła wygrała!

W trakcie sezonu dołączył do Dumy Powiśla. Kropkę nad „i” postawił Radosław Śledzicki. 23-latek skończył centrę Marcela Zylia i podobnie jak Stromecki, trafił po raz drugi w bieżących rozgrywkach. Śledzicki w poprzednim sezonie występował w Vinecie Wolin,

a jest wychowankiem Orionu Niedrzwica. Puławianie już na początku meczu mieli idealną okazję do objęcia prowadzenia. W 22. minucie Sebastian Koziej podał do Kamila Kumocha. Ten oddał strzał, ale pomylił się o centymetry. Piłka odbiła się od poprzeczki i wyszła w pole.

Wisła Puławy - Świt Szczecin 2:0 (0:0)

Bramki: Stromecki 67', Śledzicki 80'. **Wisła:** Szpaderski - Kargulewicz, Waliś (73' Kabaj), Śledzicki, Stromecki, Gałązka, Piątek (85' Łuczuk),

Wiktoruk, Kumoch, Zylla, Koziej (63' Szymanek). **Świt:** Sandach - Fornalik (71' Nowicki), Góral, Remis, Straus, Kisły (71' Nowak), Kozłara, Kasprzak (86' Aftycha), Wojdak (80' Spychała), Kort (80' Ropski), Kapelus. **Żółte kartki:** Waliś, Kabaj, Szymanek - Fornalik, Nowicki, Kisły. **Sędziował:** Wójcik (Siedlce). **Widzów:** 300.

Punkty na Jasnej Górze?

W sobotę kolejne starcie. Wisła zagra na boisku Skry Częstochowa. W ostatniej kolejce rywale nie grali. Mecz z Polonią Bytom został odwołany ze względu na zły stan boiska. Podopieczni Dariusza Rola-ka mają na koncie -1 punkt. Tak, to nie pomyłka. Klub został ukarany odjęciem aż siedmiu punktów za zaległości finansowe. Skra w ośmiu meczach zanotowała dwie wygrane i sześć porażek. Potrafili wygrać 1:0 na boisku Olimpii Elbląg oraz u siebie 2:1 z GKS-em Jastrzębie.

mp

II LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Wisła - Świt 2:0
Olimpia G. - Olimpia E. 4:0
Resovia - KKS Kalisz 2:0
Zagłębie II - ŁKS II 4:0
Chojniczanka - Podbeskidzie 2:1
Skra - Polonia - przeł.
Wieczysta - Jastrzębie - przeł.
Rekord - Hutnik - przeł.
Zagłębie - Pogoń - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	8	20	16:5
2	Resovia Rzeszów	9	19	14:11
3	Polonia Bytom	7	18	16:6
4	Chojniczanka Chojnice	9	16	12:8
5	Zagłębie Sosnowiec	8	14	13:12
6	KKS Kalisz	9	14	9:10
7	Wisła Puławy	8	13	14:9
8	Hutnik Kraków	8	13	13:19
9	Świt Szczecin	8	13	13:19
10	Świt Szczecin	9	11	11:12
11	Olimpia Grudziądz	9	10	12:11
12	Podbeskidzie Bielsko-Biała	9	9	11:12
13	GKS Jastrzębie	7	8	11:9
14	ŁKS II Łódź	9	8	11:19
15	Zagłębie II Lubin	8	6	12:15
16	Rekord Bielsko-Biała	8	5	12:21
17	Olimpia Elbląg	9	5	7:18
18	Skra Częstochowa	8	-1	5:16

MECZE ZALEGŁE (18.09., godz. 18:00): GKS Jastrzębie - Wisła, Polonia - Zagłębie II. **NASTĘPNA KOLEJKA (21.09., godz. 18:00):** Skra - Wisła, Polonia - ŁKS II, KKS Kalisz - Zagłębie II, Hutnik - Resovia, Olimpia E. - Rekord, Pogoń - Olimpia G., Podbeskidzie - Zagłębie, GKS Jastrzębie - Chojniczanka, Świt - Wieczysta.

mp

REG

Pracowity i radosny weekend „Koziołków”

Żuźlowcy Orlen Oil Motoru błyszczeli drużynowo w półfinale PGE Ekstraligi. Indywidualnie błysnął także Bartosz Zmarzlik.

O skreślaniu Orlen Oil Motoru przed rewanżem na torze w Lublinie nie mogło być mowy. Pomimo wysokiej zaliczki, jaką „Anioły” przywiozły ze sobą z Torunia pokazną, tylko prawdziwy kataklizm mógłby pozbawić „Koziołki” walki do ostatniego biegu o upragniony triumf. Okazało się, że takowy się wydarzył, ale była nim kompletna niemoc przyjezdnych na lubelskim torze.

Po kapitalnej formie Emila Sajfutdinowa, Patryka Dudka i Pawła Przedpeńskiego pozostało tylko wspomnienie tamtejszych kibiców. Inną kwestią było to jak odmienieni do rewanżu podeszli „żółto-biało-niebiescy”. Prawdziwym symbolem dobrych zmian dla mistrzów Polski musi być Jack Holder. Wolny w Grand Prix, jaki i lidze Australijczyk był absolutnym liderem formacji seniorskiej. Mimo że zaczął od jednego punktu w gonitwie trzeciej, to już w dalszych startach doposażał się doskonale, przywożąc trzy kolejne zwycięstwa z rzędu. Gospodarze rezultat dający finał zapewnili sobie już po starciu oznaczonym numerem pięć, kiedy Holder i Cierniak przywieźli na 5:1 Lamberta



Bartosz Zmarzlik rządzi w SGP. Wygrał je po raz piąty

i Przedpeńskiego. Ten drugi potwierdził, że poza swoim torem nie jest zawodnikiem nawet na drugą linię ekipy aspirującej do walki o złoto. Kolejny raz kompletnie rozczarował, dając zespołowi z grodu Kopernika tylko cztery punkty i jeden bonus.

Sporo radości swoim kibicom Bartosz Zmarzlik dał także w cyklu Speedway Grand Prix. W duńskim Vojens, które w ubiegłym roku było dla niego pechowe, wszak został wykluczony za nieodpowiedni kevlar, mógł zapewnić sobie tytuł mistrza świata.

Zrobił to, zajmując drugie miejsce w finale, tuż za swoim największym rywalem, Robertem Lambertem. To piąty taki tytuł w karierze żuźlowca.

Orlen Oil Motor - Apator Toruń 59:31

- Motor:**
- 9. Dominik Kubera 10+1 (3,3,2,2*,-),
 - 10. Fredrik Lindgren 11+1 (3,1,1*,3,3)
 - 11. Mateusz Cierniak 7+2 (1,2*,2*,2)
 - 12. Jack Holder 11+1 (1*,3,3,3,1)
 - 13. Bartosz Zmarzlik 9+1(2,2,3,2*,-)
 - 14. Wiktor Przyjemski 8+1 (3,2*,0,3)
 - 15. Bartosz Bańbor 3+2 (2*,0,1*,0)
 - 16. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Motor pokonał 14-krotnych mistrzów Polski

Po raz pierwszy od 23 maja 1992 roku piłkarze Motoru wygrali w Lublinie mecz na poziomie najwyższej klasy rozgrywkowej. Żółto-biało-niebiescy pokonali w 8. kolejce obecnego sezonu Górnika Zabrze 1:0.



Christopher Simon był bohaterem meczu

lepiej. Trzy minuty po zmianie stron debutujący w wyjściowym

składzie Christopher Simon trafił do siatki po pięknym, precyzyjnym strzale z dystansu. Dla pozyskanego w czerwcu 24-letniego Senegalczyka był to debiutancki gol w ekstraklasie. Asystę przy bramce zaliczył Filip Wójcik. – Myślę, że zdecydowanie byliśmy lepsi. Od początku spotkania pokazywaliśmy, że chcemy grać na własnych zasadach, wysoko, pressingiem. Górnik nie stworzył właściwie żadnej stuprocentowej sytuacji, my w obronie nie pozwalaliśmy rywalom na zbyt wiele, a w dodatku mogliśmy strzelić jeszcze dwie lub trzy bramki.

Pod względem całościowym to był jak dotąd nasz najlepszy mecz w sezonie. Zwycięstwo przed własnymi kibicami było nam bardzo potrzebne i mam nadzieję, że od tej pory będziemy budować twierdzą na Arenie Lublin – podsumował popularny „Wuju”.Motor wygrał pierwszy domowy mecz w najwyższej klasie rozgrywkowej od 32 lat, wrabiając w świetny nastrój ponad 12 tysięcy kibiców na trybunach. Dla ekstraklasowego beniaminka było to drugie zwycięstwo w trwającym sezonie. W następnej kolejce żółto-biało-niebiescy

zmierzą się na wyjeździe ze Stalą Mielec. Do tej rywalizacji dojdzie w niedzielę, 22 września o godzinie 12.15.

Motor Lublin - Górnik Zabrze 1:0 (0:0)

- Bramka:** Simon 49
- Motor:** Brkić - Wójcik, Rudol, Bartos, Palacz (66 Luberecki), Samper (73 Scalet), Wolski, Ndiaye, Simon (66 Caliskaner), M. Król, Mraz (83 Wełniak)

Karol Kurzępa

Rugbiści lepsi od beniaminka

Trwa dobra passa Edach Budowlanych Lublin. W czwartej kolejce nowego sezonu niebiesko-biało-czerwoni wygrali na wyjeździe z Budimex Rugby Białystok 34:19. Dla podopiecznych trenera Andrzeja Kozaka było to trzecie z rzędu zwycięstwo. Najwięcej punktów zdobył Michał Musur, który zaliczył dwa przyłożenia. Następny mecz lublinian w niedzielę, 22 września o godz. 14:00 z Orkanem Sochaczew u siebie.

Koszykarki sięgnęły po trofeum

Polski Cukier AZS UMCS Lublin wystąpił przed własną publicznością po raz pierwszy od końcówki lutego. Biało-zielone pokonały w towarzyskim turnieju pierwszoligowy MOSiR Bochnia 105:51 (29:14, 30:10, 31:13, 15:14), a także rywala z krajowej elity - Enea AZS Politechnikę Poznań 61:59 (16:22, 13:8, 19:19, 13:10). Sezon ruszy 2 października.

Koszykarze z przełamaniem

Po czterech kolejnych towarzyskich porażkach Polski Cukier Start Lublin odniósł sparingowe zwycięstwo. Ekipa trenera Wojciecha Kamińskiego pokonała King Szczecin 93:64 (28:16, 16:18, 25:10, 24:20). Czerwono-czarni rozpoczną nowy sezon ligowy 5 października.

Karol Kurzępa

Szczypiornistki zaczęły od demolki

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin weszły w nowy sezon w bardzo dobrym stylu. W pierwszym meczu rozgrywek biało-zielone pokonały Energę Szczypiorno Kalisz, rzucając aż dwukrotnie więcej bramek od rywali.



Na zdjęciu Aleksandra Tomczyk

w każdym elemencie gry. W drugiej połowie lublinianki również zdominowały boiskowe wydarzenia, triumfując ostatecznie 34:17. Tytuł MVP zawodów powędrował do Magdy Balsam, która była najskuteczniejsza w szeregach gości i trafiła do siatki siedmiokrotnie. – Ten mecz musiał się odbyć z szacunkiem dla rywala, ale wiemy, o co gramy i co chcemy osiągnąć. Nerwy się pojawiły, bo długo

czekałyśmy na to spotkanie. Może nie wszystko w naszej grze wyglądało doskonale, ale cieszymy się, że w końcu zaczęłyśmy ligę – podsumowała Balsam. Kolejne starcie czeka biało-zielone już 21 września we własnej hali, gdzie zmierzą się z Piotrcwią Piotrków Trybunalski. Początek tej konfrontacji zaplanowano o godzinie 16.

Energia Szczypiorno Kalisz – MKS FunFloor Lublin 17:34 (7:20)

- MKS:** Wdowiak, Mamic – Balsam 7, Federńczak 7, Szyrak 5, Olek 3, Tomczyk 3, M. Więckowska 2, Pastuszka 2, Nieuwenweg 1, D. Więckowska 1, Posavec 1, Matuszczak 1, Planeta 1, Andruszak

Karol Kurzępa

Siatkarze pokazali charakter

Pomimo braku w składzie największej gwiazdy zespołu, Bogdanka LUK Lublin zainaugurowała sezon cennym zwycięstwem. Żółto-czarni pokonali na wyjeździe Aluron CMC Wartę Zawiercie.

Faworytem spotkania byli gospodarze, którzy w poprzednich rozgrywkach wywalczyli srebrne medale. I choć zgodnie z wieloma przewidywaniami, miejscowi wygrali pierwszego seta, to zdołali tego dokonać dopiero po grze na przewagi. W następnych dwóch partiach górą byli natomiast podopieczni trenera Massimo Bottiego. Drużyna włoskiego trenera imponowała spokojem, konsekwencją i skutecznymi wykończeniami ataków. Warta ostatecznie doprowadziła do

tie-breaka, w którym lepsi byli lublinianie. I to oni zwyciężyli za dwa punkty, po raz pierwszy w historii klubu triumfując w Zawierciu. Indywidualne powody do zadowolenia miał ponadto Marcin Komenda, którego wybrano MVP spotkania. Najwięcej punktów natomiast zdobył dla Bogdanki LUK jeden z nowych graczy, Kewin Sasak. Wygrana cieszy zespół i sztab szkoleniowy, tym bardziej że została wywalczona bez pauzującego z powodu urazu Wilfredo Leona. Srebrny medalista ostatnich Igrzysk Olimpijskich wciąż jeszcze nie doszedł do pełni zdrowia i śle dził poczynania kolegów wyłącznie z perspektywy widza.

W następnej kolejce Bogdanka LUK zagra w hali Globus z Treflem Gdańsk. Na koniec poprzedniego sezonu obie drużyny rywalizowały w dwumeczu o piąte miejsce

w PlusLidze. Od tamtej pory w ich składach doszło do wielu zmian. O tym, kto prezentuje się lepiej na początku nowych rozgrywek, przekonamy się w piątek, 20 września. Początek nadchodzącej konfrontacji zaplanowano o godzinie 20:30.

Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin 2:3 (29:27, 22:25, 23:25, 25:20, 12:15)

Bogdanka LUK: Komenda 1, Sasak 22, McCarthy 7, Grozdnow 11, Sawicki 4, Tuinstra 16, Hoss (libero) oraz Malinowski, Wachnik 15, Slotarski, Czyrek

Karol Kurzępa

Musieli i to zrobili. Wreszcie Lewart wygrywa

Lewart złapał oddech. Podopieczni Grzegorza Białka wygrali drugi mecz w sezonie.

Musieli to zrobić, jeśli marzą o utrzymaniu. Biało-niebieski zagrał na boisku Unii Tarnów, która nie wywalczyła chociaż punktu. W najbliższą sobotę starcie z beniaminkiem. Poprzeczka pójdzie znacznie wyżej, bo Sokół-Pogoń Lubaczów to ekipa zbudowana na graczach, którzy mają w CV grę w trzeciej lidze i wyższych.

Mecz odbył się na obiekcie TOSiR-u. Podyktowane to było brakiem dostaw energii elektrycznej na Stadionie Miejskim w Tarnowie, na które wpływ miały na pewno ekstremalne warunki pogodowe w tym rejonie kraju na dzień przed meczem. Nie wpłynęło to jednak nijak na nastawienie biało-niebieskich na to spotkanie, gdyż nasi zawodnicy rozpoczęli je bardzo ofensywnie.

Już w 6. minucie meczu piłkę w polu karnym rywali otrzymali

wracający po pauzie za czerwona kartkę Mateusz Kompanicki, a obrońcy miejscowych wybili ją na rzut rżny. Z rogu piłkę w kierunku Kompanickiego wrzucił Klim Morenov. „Kompan” starał się uderzyć z woleja, jednak strzał ten zablokowali obrońcy Unii. Nasi zawodnicy reklamowali zagraniem ręką, ale gwizdek sędziego milczał.

Następnie swoje ataki na naszą bramkę wyprowadzali piłkarze Unii. Strzał w 9 minucie Wiktora Świerkowskiego zza pola karnego świetnie zablokował nasz kapitan Jakub Niewęgłowski, natomiast późniejsze zagraniem w nasze pole karne z 10 minuty w kierunku Krzysztofa Boćka dobrze przejął drugi z naszych stoperów - Oskar Gede.

Lewart ponownie doszedł do głosu w 16. minucie spotkania. Dobre podanie na lewe skrzydło otrzymał wówczas Mateusz Kompanicki. Następnie zszedł on z piłką do środka, minął kilku zawodników rywali i wbiegł w pole karne. Tam świetnie uderzył

z ostrego kąta na dalszy słupek tak, że stojący w bramce rywali Wojciech Misiaszek nie miał szans. W ten sposób objęliśmy prowadzenie 1:0 w tym meczu.

Kolejna dobra akcja Lewartu miała miejsce w 21. minucie. Aleks Aftyka zagrał górną piłkę do znajdującego się w polu karnym rywali Krystiana Żelisko. Nasz napastnik zgrał z kolei głową do znajdującego się na przedpolu Klimy Morenkova, którego uderzenie w środek bramki rywali wyłapał bramkarz gospodarzy.

W 30. minucie mieliśmy rzut wolny. Aleks Aftyka dośrodkował piłkę w pole karne do znajdującego się tam Krystiana Żelisko, który zgrał głową do Mateusza Kompanickiego, którego strzał wybronił bramkarz rywali Wojciech Misiaszek, wybijając piłkę na rzut rżny. Po rogu ponownie na bramkę próbował uderzyć Kompanicki, jednak był umiejętnie blokowany przez obrońców Unii.

Przed przerwą biało-niebiescy mieli jeszcze okazję do podwyż-

szenia prowadzenia w 36. minucie spotkania. Patryk Drozd zagrał wtedy ze skrzydła do znajdującego się w polu karnym Aleksa Aftyki, który pokusił się o strzał z dystansu. Został on jednak zablokowany przez jednego z zawodników miejscowych, wskutek czego piłka minimalnie minęła bramkę.

Drugą połowę bardzo odważnie rozpoczęła Unia. Już w 46. minucie mieli oni najdogodniejszą w tym meczu sytuację do strzelenia nam bramki. Dawid Sojda zagrał z prawego skrzydła do znajdującego się tuż przed naszą bramką Krzysztofa Boćka. Jego strzał fenomenalnie wybronił wówczas Damian Podleśny.

Niedługo po tym nasi podwyższyli. Akcją lewym skrzydłem przeprowadził duet Łukasz Najda-Mateusz Kompanicki. Najpierw Najda przebiegł z piłką kilkanaście metrów wzdłuż linii bocznej i zagrał dalej na skrzydło do „Kompana”. Ten podobnie jak przy pierwszej akcji bramkowej zszedł z piłką do środka w pole karne, ale tym

razem nie uderzał na bramkę, lecz dośrodkował w kierunku wbiegającego Klimy Morenkova, który świetnym strzałem głową pokonał bramkarza rywali.

Unia Tarnów - Lewart Lubartów 0:2 (0:1)

Bramki: Kompanicki 16', Morenkov 48'
Unia: Misiaszek - Surma (70' Gala), Górkiewicz (80' Rajca), Biś, Adamski, Świerkowski (59' Rojkowicz), Wardała, Sojda (59' Zbylut), Biały (70' Popiela), Padło, Bociek.
Lewart: Podleśny - Drozd (70' Wdowicz), Niewęgłowski, Gede, Plesz, Morenkov (83' Zieliński), Wolski (70' Wójcik), Aftyka (65' Nojszewski), Najda (83' Majewski), Kopanicki, Żelisko.
Żółte kartki: Surma, Biś, Biały - Wolski.

mp

IV LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Opolanin - Avia II 3:2
Huragan - Górnik II 0:2
Granit - Sygnał 1:3
Gryf - Kłos 0:0
Stal - Orleń 3:0
Motor II - Janowianka 0:2
Tomasovia - Start 1:0
Lublinianka - Hetman 2:0

MECZ 6. KOLEJKI
Hetman - Tomasovia 0:3 (wo)
Na boisku było 2:2. W ekipie gospodarzy przez kilka minut brakowało młodzieżowca.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	7	17	13:2
2.	Lublinianka Lublin	6	16	17:5
3.	Łada Biłgoraj	6	14	18:8
4.	Janowianka Janów Lub.	7	13	16:8
5.	Tomasovia Tom. Lub.	6	11	14:6
6.	Orleń Radzyń Podlaski	7	10	15:14
7.	Sygnał Lublin	6	10	14:14
8.	Start Krasnostaw	7	10	9:10
9.	Opolanin Opole Lub.	6	9	7:10
10.	Hetman Zamość	7	8	7:11
11.	Granit Bychawa	7	8	12:16
12.	Avia II Świdnik	6	7	7:8
13.	Motor II Lublin	7	6	11:23
14.	Górniki Łęczna	6	5	10:17
15.	Huragan Międzyrzec Podl.	6	4	8:11
16.	Gryf Gmina Zamość	7	3	3:9
17.	Kłos Gmina Chełm	6	2	3:12

NASTĘPNE KOLEJKI (18.09, godz. 16:30): Kłos - Opolanin, Hetman - Huragan, Start - Lublinianka, Janowianka - Tomasovia, Orleń - Motor II, Avia II - Stal, Sygnał - Gryf, Łada - Granit, Górnik II - pauza.

(21/22.09): Opolanin - Sygnał (niedz., godz. 16:00), Górnik II - Hetman (niedz., godz. 14:00), Gryf - Łada, Stal - Kłos, Motor II - Avia II, Tomasovia - Orleń, Lublinianka - Janowianka, Huragan - Start, Granit - pauza.

mp

„Gęba” strzelił i asystował

Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał w sobotnie popołudnie z Górnikiem II Łęczna 0:2. Była to czwarta porażka w tym sezonie oraz jednoczesne premierowe zwycięstwo gości z Łęcznej.

Rezerwy pierwszoligowego Górnika Łęczna przyjechały z dużym wzmocnieniem w postaci zawodników na co dzień

trenujących z pierwszym zespołem. W Międzyrzeczu pojawił się m.in. Hubert Turski czy Solo Traore. Posiadający więcej jakości zawodnicy z Łęcznej kontrolowali przebieg spotkania, jednak w pierwszej połowie nie potrafili zagrozić bramce strzeżonej przez Michała Nowosza.

Początek drugiej odsłony nie zmienił się diametralnie i większość akcji, zarówno z jednej, jak i drugiej strony kończyła się na wysokości szesnastego metra. Dopiero w 80. minucie wprowa-

dzony po przerwie Bartłomiej Gębicki przeprowadził akcję, która dała prowadzenie gościom. Wrzucił piłkę wprost na głowę Solo Traore, który z bliska skierował piłkę do bramki. W ostatniej akcji regulaminowego czasu gry to sam Gębicki zdecydował się na indywidualną akcję i ze skrajnego pola karnego pokonał bramkarza Huraganu. Miejscowi mieli szansę na wyrównanie jeszcze w 85. minucie, jednak Jakub Łęcki spudłował z bliskiej odległości, mając dogodną pozycję do strzału.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Górnik II Łęczna 0:2 (0:0)

Bramki: Traore 80', Gębicki 90'
Huragan: Olszak - Stadnicki, Sienicki, Mołodecki, Szczyt-niewski, Krawczyk (46' Gębicki), Pastusiak (65' Małyska), Gnap, Solo (90+2' Skotarczak), Masar (80' Wachowicz), Turski.

mp

Opolanin się rozpędza. Figura podaje, Perin strzela

Trzecie zwycięstwo w sezonie, a drugie z rzędu zespołu Kamila Miazgi.

Ekipa z Opola Lubelskiego ograła Avię II Świdnik, w której składzie zagrało siedmiu zawodników z pierwszej drużyny. Po pół godzinie gry było 2:0. Strzelanie zaczął Jurij Perin. Doświadczony napastnik trafił głową po rzucie rżnym Jakuba Figury.

Asystent przy pierwszym trafieniu podwyższył po akcji w bocznym sektorze boiska. Przedryblował dwóch rywali i huknął w stronę bramki. Piłka odbiła się od rywala i wpadła do siatki. Przyjeźdźni zmniejszyli straty po błędzie Pawła Adamczuka, który skierował piłkę do własnej bramki. Po kwadransie drugiej części było 2:2.



Opolanin zaliczył drugie zwycięstwo z rzędu, a trzecie w tym sezonie

Ale Opolanin ma Perina. No i Figurę. Pierwszy z nich zdobył swojego piątego gola, zaś drugi zaliczył decydujące podanie. Co ciekawe, „Figur” asystował przy wszystkich trafieniach Opolanina w tym sezonie. „Skreć” rywala do środka i dał mocną piłkę do kolegi. „Jurek” prawą nogą przełobował bramkarza.

- Jestem zadowolony z postawy zespołu. Przetrawiliśmy początkowy napór. Mieliśmy trzy okazje, a później zabraliśmy się za strzelanie. Stracone gole pobudziły nas do jeszcze większego wysiłku. Oplacało się. Mamy kolejne zwycięstwo - mówi Kamil Miazga, trener Opolanina.

mp

mp

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Unia - Lewart 0:2
Bramki: Kompanicki 16', Morenkov 48'
Star - Podlasie 1:0
Bramka: Szyńska 86'
Podhale - Świdniczanica 2:0
Bramki: Seweryn 9', Hamed 36'
Sandecja - KSZO 1:0
Bramka: Wolsztyński 78' (k).
Chełmianka - Wiązownica 3:0
Pogoń-Sokół - Czarni 1:1
Bramki: Majda 39' - Kardys 68'.
Wiślanie - Wisła 1:1
Bramki: Wiśniewski 35' - Ziarko 25'.
Avia - Wisłoka 2:2
Bramki: Małecki 2', Machała 68' - Kulon 38', Maik 89'.
Korona II - Siarka - przeł.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	8	22	18:4
2.	Chełmianka Chełm	8	18	16:9
3.	Star Starachowice	8	16	17:8
4.	Podhale Nowy Targ	8	16	14:8
5.	Korona II Kielce	7	14	12:6
6.	KSZO Ostrowiec Św.	8	14	14:10
7.	Wisłoka Dębica	8	13	22:11
8.	Siarka Tarnobrzeg	7	13	13:7
9.	Podlasie Biała Podlaska	8	13	11:9
10.	Wisła II Kraków	8	10	17:15
11.	Avia Świdnik	8	10	10:9
12.	Pogoń-Sokół Lubaczów	8	8	13:17
13.	Czarni Polaniec	8	8	10:20
14.	Lewart Lubartów	8	7	9:15
15.	Wiślanie Skawina	8	6	10:13
16.	Świdniczanica Świdnik	8	6	6:13
17.	KS Wiązownica	8	4	8:17
18.	Unia Tarnów	8	0	5:34

NASTĘPNA KOLEJKA (21.09., godz. 16:00): Lewart - Pogoń-Sokół, Podlasie - Avia, Wisłoka - Podhale, Wisła II - Star, Czarni - Wiślanie, KS Wiązownica - Unia, Siarka - Chełmianka, KSZO - Korona II, Świdniczanica - Sandecja.

mp

Pucharowa środa

Na 2 października zaplanowane zostały spotkania IV rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

PARY IV RUNDY
Polesie Kock - Stal Kraśnik
KS Ciecierzyn - Avia
Tęcza Kraśnik - Opolanin Opole Lub.
Lublinianka Lublin - Motor II Lublin
Wisła II Puławy - Sygnał Lublin
Górniki Łęczna - Lewart Lubartów
Trawena Trawniki - Janowianka
Ruch Ryki - Świdniczanica Świdnik

mp

Silna reprezentacja gminy Niemce podczas Dożynek Wojewódzkich



Wójt gminy Niemce Marian Goliańek (pierwszy z lewej) i jego zastępczyni Aneta Stefaniak (obok wójta) w towarzystwie przedstawicieli kół gospodyń wiejskich z Zalesia i Rudki Kozłowieckiej



Dożynkowy orszak gminy Niemce

Do Wojewódzkich Dożynek zorganizowanych w Radawcu Dużym, gmina Niemce wystawiła silną reprezentację, z wójtem Marianem Goliańkiem na czele. Obok niego i innych przedstawicieli władz gminy, w barwnym korowodzie dumnie kroczyli członkowie kół gospodyń wiejskich z Rudki Kozłowieckiej i Zalesia.

Obecność przedstawicieli wspomnianych kół nie była przypadkowa. To właśnie ich wieńce zwyciężyły w konkursie podczas Dożynek Gminy Niemce 2024 w Krasieninie. Reprezentantki i reprezentanci z Rudki Kozłowieckiej oraz Zalesia ponownie stanęli na wysokości zadania. Namiot promocyjny, w którym serwowano mnóstwo smakołyków, cieszył się dużym zainteresowaniem. Z gorącym przyjęciem spotkał się występ zespołu ludowego „Ciecierzyn”, który przy wsparciu „Kapeli spod Lublina” poprowadził zabawę dożynkową przed stanowiskiem ekipy z Niemiec. Chętnych do tańca nie brakowało. Dodajmy, że wójtowi Marianowi Goliańkowi towarzyszyli zastępcza Aneta Stefaniak, sekretarz gminy Renata Leszcz oraz przewodniczący Rady Gminy Niemce Marek Gruda.

- Śmiało mogę powiedzieć, że dożynki w Radawcu udały się, a nasza grupa godnie reprezentowała gminę – powiedziała Teresa Kosowska, sołtys Zalesia i przewodnicząca tamtejszego Koła Gospodyń Wiejskich. – Każdy miał duży udział w wytworzeniu świetnej atmosfery. Były także kulinarne niespodzianki. My przygotowaliśmy zupę „Chłopski gar”, która dosyć szybko zniknęła. Była kiełbaska podsmażana z cebulą i papryką. Do tego 400 ruskich pierogów, chleb ze smalcem i kiszonym ogórkiem, różne ciasta, lemoniada robiona na miejscu, 20

litrów różnych nalewek i coś w rodzaju piwa bezalkoholowego.

W poprzednim wydaniu pisałyśmy o twórczyniach i twórcach dożynkowego wieńca wykonanego przez koło z Rudki Kozłowieckiej, który w gminnych dożynkach wygrał w kategorii wieńców tradycyjnych. Dziś czas przedstawić realizatorów wieńca z Zalesia. Podczas gminnej imprezy – najładniejszego w kategorii wieńców nowoczesnych.

Centralnym punktem pracy z Zalesia była rzeźba Matki Boskiej, wykonana z drewna lipy. Rzeźbę wykonali Paulina Jańczak i Eliaz Goila. Stelaż był autorstwa Pawła Wąlkiewicza oraz Adriana Morawskiego. W pozostałych pracach uczestniczyli (zbieranie składników do kompozycji zaczyna się już pod koniec maja): Teresa Kosowska, Marianna Kasperek, Aneta Kasperek, Żaneta Zimichut, Jakub Zimichut, Małgorzata Pietrzak, Marta Rola, Janina Kowalik, Marta Greguła, Kamila Greguła, Danuta Strukowicz, Agnieszka Gawlak.

Orszak podczas Dożynek Wojewódzkich tworzyli: Paweł i Kamil Wąlkiewicz, Jakub Zimichut, Adrian Borawski. Panom towarzyszyły: Żaneta Zimichut, Grażyna Tubis, Ewa Jankowska oraz Anna Borzęcka.

Z kolei wieńce Rudki Kozłowieckiej niosły: Aneta Szczepańska, Iwona Żmuda, Olga Leśniak i Monika Kłępka.

- Dla nas to był pierwszy udział w tak dużej imprezie – relacjonowała Monika Kłępka, członkini KGW w Rudce Kozłowieckiej. – Obserwowałyśmy organizację stoisk z innych gmin i mogłyśmy powiedzieć, nie mieliśmy czego się wstydzić. Podziwialiśmy też wieńce wykonane przez inne koła i wyciągamy wnioski. Podchodzimy do tego tematu bardzo ambitnie, może zbyt ambitnie. Czasami przydałoby się więcej luzu. Chcemy jednak doskonalić swoje umiejętności i jestem prze-

konana, że zdobyte doświadczenie wykorzystamy w niedalekiej przyszłości. Wracając do dożynek na szczęblu wojewódzkim, zabawa była świetna. Przy naszym namiocie wszyscy znakomicie się bawili. Odwiedziła nas pani Sylwia Pisarek-Piotrowska – starosta lubelski. Byli z nami także władze gminy Niemce. Nawet wójt Marian Goliańek z nami tańczył. Tak jak koleżanki z Zalesia, my również przygotowaliśmy jedzenie: bigos, pierogi, grochówkę, potrawy z grilla. Większość potraw serwowałyśmy za darmo, ponieważ częściowo sfinansowała je gmina. Sprzedawałyśmy tylko ciasta, które były w specjalnych pojemniczkach z logo naszego koła gospodyń wiejskich.

Zarówno koło z Zalesia, jak i z Rudki Kozłowieckiej wystawiło koszyczki, do których goście wrzucali pieniądze, wedle uznania. Zebrane środki jak zawsze będą przeznaczone na bieżącą działalność kół. Ważne, że wszystkim uczestnikom dożynek dopisywały humory, potrawy smakowały, a „Zupa chłopska” wykonana przez Teresę Kosowską dawała dodatkową energię. Receptura na tę potrawę jest tajemnicą, ale podzielił się, że do gara trafiło... 3 kg boczków. Była też szynka i wiele innych składników wartych 200 zł. Pisać krótko – było bogato.

Artur Tonuś



Wieniec Rudki Kozłowieckiej niosły: Aneta Szczepańska, Iwona Żmuda, Olga Leśniak i Monika Kłępka



Centralnym punktem pracy z Zalesia była rzeźba Matki Boskiej wykonana z drewna lipy. Rzeźbę wykonali Paulina Jańczak i Eliaz Goila



Z gorącym przyjęciem spotkał się występ zespołu ludowego „Ciecierzyn”, który przy wsparciu „Kapeli spod Lublina” poprowadził zabawę dożynkową przed stanowiskiem ekipy z Niemiec. Chętnych do tańca nie brakowało



Kapela spod Lublina

Puchaczów: Majetni radni z bogatej gminy

Jarosław Zabłotny: oszczędności - 308 tys.zł, papiery wartościowe - 608 tys.zł. Roman Kot - oszczędności - 475 tys.zł. Radni z gm. ujawnili swe dochody, oszczędności i to, co posiadają, w oświadczeniach majątkowych.

kr

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki, dochody (01-04.2024)	Oszczędności i długi	Nieruchomości - wartość	Pojazdy i inne mienie powyżej 10 tys.zł
Jarosław Zabłotny (56)	Dochód z gosp. - 0,9 tys.zł. Pensja - 131,8 tys.zł, 3,6 tys.zł. Dywidenda - 0,5 tys.zł.	Oszczędności - 308 tys.zł. Papiery wartościowe - 608 tys.zł. Pożyczka - 38,9 tys.zł.	Dom 185 mkw - 427,5 tys.zł. Gospodarstwo 2,7 ha - 303 tys.zł. Las 0,33 ha - 17 tys.zł.	Opel Zafira - 2008 r. Ciągnik MF 255 - 1985 r.
Renata Kowalska (47)	Pensja - 34,7 tys.zł.	Oszczędności - 82,6 tys.zł. Kredyt - 233 tys.zł.	Dom 170 mkw - 800 tys.zł	Kia Sportage - 2015r, Quad Suzuki - 2008r.
Zofia Bachenek (62)	Dochód - 25 tys.zł.	Oszczędności - 148 tys.zł.	Dom 73 mkw - 300 tys.zł.	Opel Astra - 2004 r.
Małgorzata Żmuda (57)	Dieta radnego - 10,3 tys.zł.	Oszczędności - 20 tys.zł.	działki rolne - 1 ha - 90 tys.zł.	brak
Anna Walczuk (51)	Pensja - 24,1 tys.zł. Nagrody - 12 tys.zł.	Kredyt - 196,6 tys.zł.	Dom 142 mkw - 500 tys.zł.	Volvo V50 - 2020 r. Kia Ceed - 2012 r. Kia Carens - 2014 r.
Edyta Horzēpa (36)	Dochód z gosp. (2023 r.) - 2,7 tys.zł. Pensja - 26,4 tys.zł.	Oszczędności - 52,5 tys.zł.	Gospodarstwo 1,2 ha - 20 tys.zł.	Volvo XC 60 - 2009 r. Opel Meriva - 2011 r.
Aneta Zając (41)	Pensja - 18,1 tys.zł. Dieta sołtysa - 3 tys.zł. Prowizje - 0,4 tys.zł.	Oszczędności - 65 tys.zł.	Dom 180 mkw - 500 tys.zł.	Mercedes ML 350 - 2005 r.
Piotr Sarama (51)	Dochód z działalności - 5,3 tys.zł. Pensja - 58,6 tys.zł (brutto). Dieta radnego - 8,5 tys.zł. Inne dochody - 1,2 tys.zł (brutto).	Oszczędności - 254,8 tys.zł.	Dom 250 mkw - 550 tys.zł. Mieszkanie 50 mkw - 420 tys.zł. Gospodarstwo 28 ha - 250 tys.zł. Las 4 ha - 48 tys.zł. Mieszkanie 65 mkw - 390 tys.zł.	Citroen C3 - 2014 r. Audi A5 - 2015 r. Renault Captur - 2020 r.
Karol Zabłotny (42)	Dochód z gosp. (2023 r.) - 4 tys.zł. Pensja - 62,7 tys.zł. Dieta radnego - 8,5 tys.zł.	Oszczędności - 20 tys.zł.	Dom 150 mkw - 300 tys.zł. Gospodarstwo 1,6 ha	Audi A3 - 2023 r.
Roman Kot (52)	Dochód z gosp. (2023 r.) - 58 tys.zł. Pensja - 13,1 tys.zł. Dieta sołtysa + prowizje - 3,6 tys.zł. Dieta LIR - 1,9 tys.zł.	Oszczędności - 475 tys.zł.	Gospodarstwo - 54 ha - 1,25 mln zł. Siedlisko z domem - 80 tys.zł.	Ciągnik Pronar - 2012 r. C360 - 1984 r. Opel Zafira - 2008 r. Opel Meriva - 2007 r. Seat Altea - 2008 r.
Marian Guzowski (63)	Renta - 11,1 tys.zł. Dieta radnego - 9,6 tys.zł.	brak	Dom 100 mkw - 200 tys.zł.	Ciągnik MTZ - 2002 r.
Andrzej Zwoliński (55)	Pensja - 60,3 tys.zł. Funkcje społeczne - 5,4 tys.zł.	Oszczędności - 22 tys.zł. 2 tys. EUR. Kredyty - 81 tys.zł.	Dom 102 mkw - 300 tys.zł. Gospodarstwo 4,8 ha - 250 tys.zł.	Volvo XC60 - 2021 r. Kia Picanto - 2015 r.
Janusz Ślepczuk (46)	Pensja - 30 tys.zł.	Oszczędności - 12,7 tys.zł. Kredyt - 396 tys.zł.	Dom 202 mkw - 600 tys.zł. Mieszkanie 52 mkw - 497 tys.zł. Gospodarstwo 1 ha - 100 tys.zł. Inne nieruchomości - 110 tys.zł.	Suzuki Baleno - 2018 r. Fiat Tipo - 2020 r. Ciągnik T25 - 1987 r.
Mariusz Dowierciał (45)	Emerytura - 21,1 tys.zł.	Oszczędności - 140 tys.zł.	Dom 190 mkw - 750 tys.zł. Gospodarstwo 1,8 ha - 50 tys.zł.	BMW 3GT - 2013 r. Ciągnik C330 - 1976 r.

Znany polityk „reklamował” firmę inwestycyjną. 53-latek wpadł w sidła oszustów

Łączna: 200 tys. zł. stracił 53-latek, który chciał zainwestować swoje pieniądze. Ogłoszenie o inwestycji reklamował znany polityk.

W poniedziałek (9 września) do policjantów zgłosił się 53-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego, który padł ofiarą oszustów i stracił 200 tysięcy złotych.

Mężczyzna oświadczył, że kilka miesięcy temu znalazł w internecie ogłoszenie. Dotyczyło inwestowania pieniędzy, które reklamował znany polityk. Znajdował się tam do wypełnienia formularz dla osób chcących zrobić do emerytury. Wpisał swój numer kontaktowy.

- Za pośrednictwem aplikacji WhatsApp skontaktował się z nim rzekomy ekspert finansowy o wschodnim akcentem. Podał hasło do rozmowy i namówił do inwestowania. Mężczyzna wykonał pierwszy przelew na kwotę 900 złotych, podał numer karty, datę ważności i kod CVV. Na polecenie swojego rozmówcy zainstalował na telefonie i laptopie aplikację AnyDesk służącą do przejęcia kontroli nad urządzeniami. Kolejnym krokiem było założenie konta Revolut oraz Binance. Oszuści wykonywali przelewy z konta bankowego pokrzywdzonego na wcześniej założone konta. Następnie nakłonili go do wykonywania przelewów na zakup kryptowalut - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kiedy kontakt z rzekomymi doradcami finansowymi się urwał, mężczyzna postanowił zgłosić się do policjantów.

Joanna Niećko

MKTR Relaks na rajdzie szlakiem męczeństwa ks. Jana Szczepańskiego.

Komuniści wydłubali mu oczy i wycięli język



Uczestnicy rajdu przy krzyżu upamiętniającym miejsce odnalezienia zwłok ks. Jana Szczepańskiego

Ks. Jan Szczepański, proboszcz parafii w Brzeźnicy Bychawskiej, został porwany i zamordowany w 1948 r. przez nieznanymi sprawców. Członkowie MKTR Relaks uczcili jego pamięć uczestnicząc w rajdzie rowerowym szlakiem jego męczeństwa.

Dla uczczenia pamięci księdza organizowany jest rajd rowerowy. Pomysłodawcą jest ks. Władysław Poździk i rodzina ks. Szczepańskiego. Organizują go kolejni proboszczowie z Brzeźnicy Bychawskiej i parafianie.

W rajdzie uczestniczyli m.in. członkowie MKTR Relaks i grupy Rowerowy Lubartów. W rajdzie wzięli też udział parafianie z Brzeźnicy Bychawskiej. Rowerzyści ruszyli 7 września z Brzeźnicy Bychawskiej, miejsca, w którym ks. Jan Szczepański

sprawował posługę kapłańską. Rowerzyści jechali przez Leszkowice, Firlej, Wołę Skromowską - miejsce znalezienia zwłok ks. Szczepańskiego, Ostrówek, Niedźwiadę. Rajd zakończono w Brzeźnicy Bychawskiej.

Męczennik spod Lubartowa

Ks. Jan Szczepański urodzony w 1890 r. w parafii Łańcuchów w dekanacie łączyńskim, po ukończeniu szkoły średniej w Chełmie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Słabe zdrowie zmusiło go do kilkakrotnego przerywania studiów. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1922 r. Pracował m.in. w parafiach w Chełmie i Olbięcinie. W czasie okupacji niemieckiej współpracował z Armią Krajową i Batalionami Chłopskimi. W 1946 r. został wikarym w Niemcach.

W maju 1947 r. ks. Jan Szczepański został skierowany przez biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego do parafii Matki Bożej Królowej Aniołów w Brzeźnicy Bychawskiej. Ks. Szczepański słynął z kazań, w których krytykował poczynania władz komunistycznych. Był często napominany przez funkcjonariuszy UB i członków partii, aby zaprzestał tej działalności. Ksiądz jednak nie słuchał.

Męczeństwo ks. Szczepańskiego

W niedzielę 22 sierpnia 1948 r. proboszcz wygłosił kazanie, w którym poinformował, że następnego dnia wyjedzie do rodziny, przez pewien czas zastąpi go proboszcz z Brzeźnicy Leśnej. Po północy na plebanię przyszli czterej nieznajomi mężczyźni, pod pretekstem konieczności wysłuchania spowiedzi chore-

go wywabili księdza. Jak pisał dr Marek Nita, autor artykułu o ks. Szczepańskim napisanego w 2007 r., napastnicy usiłowali wywlec proboszcza przez okno plebanii, strzelali do niego z pistoletu, wtargnęli do środka, zabrali pieniądze z tacy, zdemolowali plebanię. Ksiądz został uprowadzony, rano widziano go na furmance jadącej przez Leszkowice. Tu ślad po proboszczu urwał się na kilka dni. Przypadkiem 3 września odnaleziono ciało ks. Szczepańskiego w Wieprzu w Woli Skromowskiej. Kapłan zginął śmiercią męczeńską. Na ciele stwierdzono ślady bicia, twarz księdza była opuchnięta, miał wyrwane paznokcie, wydłubane oczy, wycięty język i genitalia, w głowie miał ranę postrzałową. Władze komunistyczne obciążały odpowiedzialnością za zabójstwo księdza członków podziemia antykomunistycznego, w powszechnym



Ks. Jan Szczepański

Po 60-latach udało się ustalić przypuszczalnych sprawców zbrodni, nieżyjących już morderców, pochodzących ze wsi Przypisówka. Jeden z nich to funkcjonariusz UB, drugi - członek PPR

odczuciu za jego śmierć odpowiadali komuniści. W wyniku dochodzenia prokuratorskiego, prowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu (przekształconego następnie w Instytut Pamięci Narodowej), a właściwie dzięki zmuśnieniu śledztwu przeprowadzonemu przez Marka Nitę z krakowskiego IPN, udało się po 60-latach

ustalić przypuszczalnych sprawców zbrodni, nieżyjących już morderców, pochodzących ze wsi Przypisówka. Jeden z nich to funkcjonariusz UB, drugi - członek PPR.

W 2018 r. ks. Jan Szczepański został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta Andrzeja Dudę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Marcin Kusyk

Zmarł ks. Jan Bednara. Był proboszczem w Sernikach i Staroście

Ks. Jan Bednara urodził się 3 stycznia 1937 r. w Zalesiu. Święcenia kapłańskie przyjął 9 kwietnia 1961 r. w Lublinie. Był wikariuszem w parafiach: św. Archanioła Michała w Werbkowicach, św. Stanisława Biskupa w Wielączu i św. Mikołaja w Grabowcu.

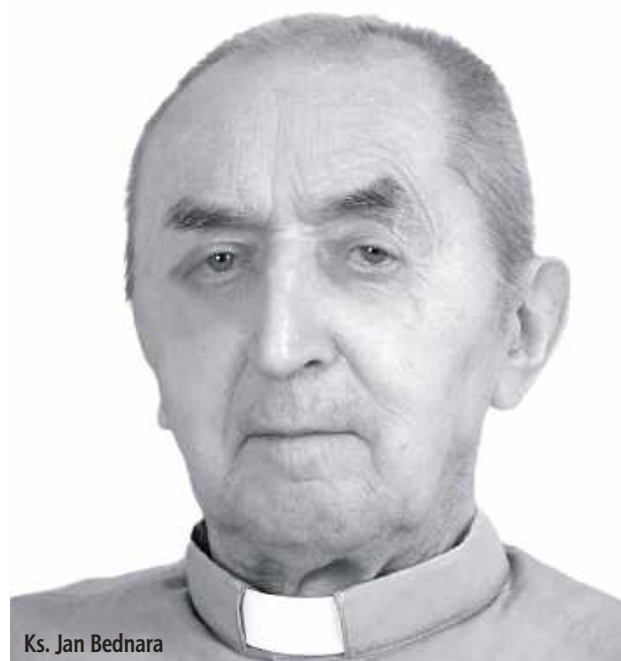
Jako proboszcz pełnił posługę kapłańską w parafii Matki Boskiej Anielskiej w Staroście (1975-1984), w parafii św. Marii Magdaleny w Sernikach (1984-1991), parafii Trójcy Przenajświętszej na Felinie w Lublinie (1991-2007). To on był budowniczym tamtejszego

kościół. Był kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej i kanonikiem honorowym Kapituły Zamojskiej. Od 2007 r. był na emeryturze.

Zmarł 12 września. O śmierci duchownego poinformowała Archidiecezja Lubelska. Msza święta pogrzebowa została od-

prawiona w poniedziałek, 16 września, w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Wilkołazie. Ciało zmarłego zostało złożone na cmentarzu parafialnym.

Marcin Kusyk



Ks. Jan Bednara

PIŁKA NOŻNA KOBIET – ORLEN EKSTRALIGA

Hat-trick Zawadzkiej. Górnik rozbił rywala!

Imponujące zwycięstwo odnotowały w sobotę w Orlen Ekstralidze Kobiąt piłkarki Górnik Łeczna. GKS rozbił na swoim boisku 6:0 Pogoń Tczew, a trzy gole w tym spotkaniu strzeliła Marcjanna Zawadzka.

Po dwutygodniowej przerwie piłkarki Orlen Ekstraligi wróciły do walki o punkty. W 5. kolejce GKS podjął na swoim stadionie Pogoń Tczew.

Faworytkami rywalizacji były zielono-czarne, które jednak początku sezonu nie mogą zaliczyć do udanych. Podopieczne trenera Patryka Błaziaka przed sobotnią konfrontacją miały za sobą trzy mecze (wyjazdowe spotkanie w 3. serii gier z APLG Gdańsk zostało przełożone na 25 września), w których dwa razy przegrały i tylko raz schodziły z boiska jako zwyciężczynie.

Pogoń legitymowała się trzema porażkami i jedną wygraną oraz bilansem bramkowym 2:12.



„Górniczki” wygrały w sobotę z Pogonią 6:0. To drugie zwycięstwo łęcznianek w sezonie 2024/2025

Zielono-czarne szybko otworzyły wynik spotkania. Już w 6. minucie na listę strzelczyń wpisała się Julita Głęb, która popisała się bardzo precyzyjnym strzałem niemal z linii pola karnego, gdy wykorzystwała błąd defensywy rywalek.

Na 2:0 w 35. minucie trafiła Marcjanna Zawadzka, skutecznie egzekwując rzut karny.

Chwilę wcześniej w szesnastce faulowana była Anna Rędzia.

Ta sama zawodniczka jeszcze w pierwszej połowie podwyższyła prowadzenie Górnik, technicznym strzałem pakując piłkę do siatki Pogoni po niepewnej interwencji obrończyni przyjezdnych.

Na kolejne gole trzeba było poczekać do końcówki spotkania. W 77. minucie Aleksandra

Drąg dała GKS-owi bramkę na 4:0 strzałem z dystansu w samo okienko bramki tczewianek.

Hat-tricka w 81. minucie skompletowała Zawadzka, która skutecznie uderzyła głową po dośrodkowaniu Roksany Ratajczyk.

Pięć minut później wynik na 6:0 ustaliła Julia Piętańkiewicz,

popisując się ładnym, technicznym strzałem z pola karnego.

„Górniczki” wygrały w sobotę z Pogonią 6:0. To drugie zwycięstwo łęcznianek w sezonie 2024/2025, po czterech grach GKS ma na koncie sześć punktów.

GKS Górnik Łeczna - Pogoń Tczew 6:0 (3:0)

Bramki: Głęb 6', Zawadzka 35' (k), 44', 81', Drąg 77', Piętańkiewicz 86'.

GKS: Urbańczyk - Drąg, Zawadzka, Smaza (46' Cyraniak), Głęb, Skupień (57' Jędrzejewicz), Kłoda, Hałatek (57' Sikora), Ostrowska (57' Ratajczyk), Lefeld, Rędzia.

Pogoń: Jarguz - Korda, Kamińska (82' Jendrasiak), Tobiarczyk, Abe (46' Golec), Iriguchi, Sobierajska, Bucholc, Trytka, Wierzińska, Andrzejewska.

Żółte kartki: Wierzińska.

Sędziowała: Ewelina Fiodorczuk-Sipko.

Dominik Smagała

WYNIKI 5. KOLEJKI

Górnik - Tczew 6:0
Pogoń - Katowice 1:3
Gdańsk - Rekord 2:1
Skra - Łódź 0:2
Czarni - Resovia (przełożony)
Śląsk - Stomilanki (przełożony)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Katowice	5	15	19-3
2	Śląsk Wrocław	4	12	11-2
3	Czarni Sosnowiec	4	9	24-2
4	Pogoń Szczecin	4	9	13-6
5	UKS SMS Łódź	5	7	7-4
6	Górnik Łeczna	4	6	10-7
7	APLG Gdańsk	4	4	4-7
8	Stomilanki Olsztyn	3	4	5-16
9	Rekord Bielsko-Biała	5	3	5-15
10	Pogoń Tczew	5	3	2-18
11	Skra Częstochowa	5	3	5-14
12	Resovia	4	1	4-15

NASTĘPNA KOLEJKA

(21-22.09.):

Łódź - Tczew, Rekord - Górnik (22.09., g. 14), Stomilanki - Gdańsk, Katowice - Śląsk, Resovia - Pogoń, Skra - Czarni

PIŁKA NOŻNA

Grał w Górniku w ekstraklasie. W wieku 31 lat „zjechał” do czwartej ligi

Do grającego wówczas w ekstraklasie Górnik przychodził jako obiecujący młody obrońca w sezonie 2015/2016. Po odejściu z zielono-czarnych grał jeszcze m.in. w Zagłębiu Sosnowiec, GKS-ie Tychy czy Wigrach Suwałki. Choć bieżące rozgrywki zaczynał w jednym z drugoligowych klubów, kilka dni temu związał się z ekipą z 4. ligi.

Do klubu z Łecznej został sprowadzony, gdy trenerem zespołu był jeszcze Jurij Szatałow, a prezesem Górnik Artur Kapelko. Obecnie 31-letni Łukasz Bogusławski przeszedł do zielono-czarnych w przerwie



W rundzie wiosennej sezonu 2015/2016 Łukasz Bogusławski zaliczył dziesięć meczów w Górniku na poziomie ekstraklasy, a łęcznianie utrzymali się w najwyższej lidze

zimowej sezonu 2015/2016 z pierwszoligowego Chrobrego Głogów.

W rundzie wiosennej sezonu 2015/2016 zaliczył dziesięć meczów w Górniku na poziomie ekstraklasy, a łęcznianie utrzymali się w najwyższej lidze. Sezon kończyli pod wodzą trenera Andrzeja Rybarskiego.

W kolejnej kampanii w barwach zielono-czarnych Łukasz Bogusławski rozegrał już tylko cztery mecze. Zimą, w przerwie sezonu 2016/2017, przeniósł się do pierwszoligowego Zagłębia Sosnowiec.

W kolejnych latach często zmieniał kluby - w żadnym nie zagrał miejsca dłużej, niż przez dwa sezony. Był zawodnikiem kolejno: GKS-u Tychy (1. liga), Olimpii Grudziądz (1. liga), Wigier Suwałki (2. liga), Znicza Pruszków (2. liga), Raduni Stężyca (2. liga) i Olimpii Elbląg (2. liga).

Bieżący sezon rozpoczął w barwach drugoligowej Olimpii Elbląg, rozgrywając z nią siedem meczów, ale na początku września podpisał umowę z ekipą z 4. ligi (grupa dolnośląska) - LKS-em Barycz Sułów.

„W tym sezonie początkowo związał się z Olimpią Elbląg, jednak mimo tego postanowił przyjąć ofertę Prezesa Baryczy Dominika Trzeciaka i związać się z Baryczą” - piszą przedstawiciele klubu z Sułowa na Facebooku.

Po siedmiu meczach obecnego sezonu LKS Barycz Sułów jest wiceliderem swojej ligi ze stratą trzech punktów do pierwszego w tabeli Słowianina Wolibórz.

Dominik Smagała

NIE PRZEBIŁ SIĘ W PIAŚCIE, ALE ZOSTAŁ W EKSTRAKLASIE

Trzy sezony w Górniku rozegrał ukraiński skrzydłowy Serhij Krykun, będąc znaczącą postacią w zielono-czarnych. W ekstraklasie w barwach łęczńskiego klubu rozegrał 32 mecze w najwyższej lidze. Po sezonie 2023/2024 przeszedł z Górnik do ekstraklasowego Piasta Gliwice. W pierwszej kampanii wystąpił w ekipie z Górnego Śląska 25 razy, ale w tym sezonie nie wywalczył miejsca w składzie. 27-latek został wypożyczony do Stali Mielec, aktualnie ostatniej drużyny w tabeli ekstraklasy

Nie zatrzymują się. Kolejna wygrana Tura

Tur Milejów kroczy od wygranej do wygranej, choć tym razem rywale bronili się przynajmniej przez pierwszą połowę.

Kolejne drużyny przyjeżdżają do Biskupic na mecz z Turem z zamysłem, by bić lidera. Tak właśnie do tego spotkania podeszli zawodnicy Wisły Annopol plasujący się w dolnej połowie tabeli. Szybko na boisku rozpoczęła się dominacja gospodarzy, którzy przez zdecydowaną większość czasu mieli w posiadaniu futbolówkę. Nie brakowało im także sytuacji podbramkowych, a jedną z kuriozalnych sytu-



Tur zdaje egzamin na szóstkę. Po raz szósty z rzędu także wygrywa i pewnie prowadzi w tabeli

acji był moment, gdy jeden z defensorów Wisły, próbując wybić piłkę do boku, trafił w poprzeczkę. Tuż przed prze-

rwą gra w obronie gości stała się wręcz rozpaczliwa. Należało sądzić, że ten mur wkrótce może runąć, choć do przerwy

zawodnicy z Annopola byli jeszcze w stanie potrwać. Kilka minut po rozpoczęciu drugiej połowy szansę z jedenastu

metrów na gola miał Tomasz Zając, ale przegrał pojedynek z bramkarzem. Mimo że pierwsza jedenastka nie pozwoliła oponentom oddychać, to przełamanie w meczu dał dopiero zmiennik.

Wprowadzony z ławki Stanisław Niewiński otworzył wynik i zabił w gościach nadzieję na jakiejkolwiek punkty. Krótko po nim na 2:0 poprawił Gil, a nie minęło pięć minut i Nowak poprawił się po chybionej „jedenastce”, trafiając po raz kolejny w tym sezonie.

Strzelanie rozpoczął, jak i zakończył Niewiński, zdobywając dla milejowian gola numer cztery. Tym samym Tur wygrywa po raz szósty w tym sezonie i pewnie okupuje fotel

lidera. Kolejny mecz rozegra na wyjeździe z Hetmanem Gołęb. Początek meczu w niedzielę o godz. 16.

Tur Milejów — Wisła Annopol
4:0 (0:0)

Skład Tura: Wawer — Suryś (55' Niewiński), Szczawiński, Kowalski, Rod, Kucybała (60' Kozyra), Kostuik, Zając, Gil, Greniuk, Balczyński (55' Rod)

Bramki dla Tura: Niewiński x2, Gil, Zając. Przy stanie 0:0 Tomasz Zając nie wykorzystał rzutu karnego

Filip Ogórek

Deszczowe 0:0 Wiary Strzelanina w Głusku. Ludwiniak wygrywa drugi raz z rzędu



Po porażce z Jabłonną Wiara nie była w stanie się przełamać. Tylko zremisowała z Avenirem Jabłonna 0:0

W strugach deszczu Wiara Łączna mierzyła się Avenirem Jabłonna. Nie pomogło to w zdobywaniu bramek obydwu zespołom.

Sobotni mecz Wiary z Avenirem zapowiadał się na niezłe widowisko, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że obydwa zespoły naprawdę niezłe weszły w sezon. Zespół z Jabłonnej jest groźny przede wszystkim na swoim boisku, ale również na wyjazdach potrafi zaskakiwać. Pozbawieni kilku podstawowych zawodników czarno-czerwoni musieli mieć się na baczności. Od początku spotkania Wiara miała lekką przewagę optyczną nad boiskowymi wydarzeniami. Nie była jednak w stanie udokumentować dobrych fragmen-

tów gry. Przyjezdni nastawili się raczej na kontratak, z czego znani są przez wszystkie A-klasowe ekipy z naszej grupy. Ładnej gry nie ułatwiała aura. Nad boiskiem w Biskupicach rozlała się ulewa, mimo to zawodnicy obydwu zespołów dzielnie walczyli dla kibiców zgromadzonych na trybunach. Na pierwszą połowę obydwie ekipy zeszyły przy bezbramkowym remisie, choć nie można w tym przypadku mówić o nudzie na boisku.

W drugiej odsłonie na boisku nieco się wyrównało. Jabłonna także próbowała swoich sił w ataku pozycyjnym, ale podobnie jak przez cały poprzedni sezon dobrze dysponowany w bramce był Kowalik. Ostatecznie żadnej z ekip nie udało się przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę, ani nawet trafić do siatki. Mimo to

ciężko mówić o nudnym spotkaniu nawet pomimo braku trafień. Tych można spodziewać się już za tydzień, kiedy Wiara pojedzie do Ostrowa Lubelskiego na mecz z Tajfunem. Początek spotkania w niedzielę o godz. 15.

Wiara Łączna — Avenir Jabłonna
0:0

Skład: Kowalik — Kraszkiewicz, Legieź (73' Kopacki), Wróblewski, Krawczyk (89' Rojek), Kramek, Jasik, Brzozowski, Stepankevych (76' Umer), Rembiesa, Kędziński
Żółte kartki: Kędziński, Jaroszyński (na ławce)

Filip Ogórek



W Ludwinie znowu są powody do radości. Wygrali drugi raz z rzędu

Ludwiniak Ludwin wygrał po raz drugi z rzędu. Tym samym wskoczył na trzecie miejsce w ligowej tabeli.

Po słabym starcie sezonu Ludwiniak Ludwin w końcu złapał wiatr w żagle. Po porażkach z beniaminkami z Piask i Ciecierzyna w bardzo pechowych okolicznościach zespół z gminy Ludwin wygrał z Perłą Mełgiew 7:0. Kolejnym krokiem miała być wygrana w Głusku z lokalnym GLKS-em, który sezon zaczął bardzo dobrze, mając na koncie dziewięć punktów w czterech spotkaniach.

Żółto-niebiescy szybko pokazali jednak gospodarzom, że w piątej kolejce ich dobry początek dobiega końca. Już w 30. minucie było 0:4. Przyjezdni grali szybko i z pomysłem, raz po raz karcąc w kontratakach oponenta. Do przerwy zrobiło się jeszcze nerwowo, bo Głusk był w stanie trafić dwukrotnie po niefrasobliwości ludwińskiej defensywy.

Druga połowa to już jednak kolejny ofensywny koncert i kolejne cztery trafienia zaaplikowane bezradnemu przeciwnikowi. Nie zabrakło także błędów i ostatecznie w mocno hokejowym stylu Ludwiniak wygrał w Dominowie 4:8.

GLKS Głusk — Ludwiniak Ludwin
4:8 (2:4)

Bramki dla Ludwiniaka: Kociuba x2, P. Romańczuk x2, Kotowicz, Stankiewicz, Spaczyński (z karnego), samobój

Skład Ludwiniaka: Paszkowski - Jawidzyk, Szymaniak (60' D. Romańczuk), Grzesiuk, Świć (65' Macieńko), P. Romańczuk, Kotowicz, Lipski (70' Spaczyński), Chochowski (78' Kowalczyk)

Filip Ogórek

Łęczyńscy seniorzy też czytali „Kordiana”

Łęczyńska biblioteka powiatowa po raz trzynasty przyłączyła się do akcji wspólnego czytania dzieł polskiej literatury. W Narodowym Czytaniu wzięli udział seniorzy z klubów w Łęcznej i Jaszczowie.

Zaproszenie do wspólnego czytania przyjął starosta Daniel Słowik, który odczytał list prezydenta Andrzeja Dudy i wicestarosta Michał Woźniak, który przybliżył życiorys Juliusza Słowackiego. W rolę bohaterów dramatu wcielili się członkowie klubów

Senior Plus w Łęcznej i w Jaszczowie:

Danuta Przekora (Kordian / Podchorąży), Anna Kura (Car Mikołaj I), Maria Frydrycka (Wielki Książę Konstanty), Grażyna Motyka (Diabeł/ Doktor), Maria Olejniczak

(Grzegorz), Zdzisława Międlar (Prezes), Sabina Krawczuk (Laura), Teresa Susz (Wioletta), Lucyna Magdziak (Spiskowiec/ Drugi waryjat), Krystyna Krzywińska (Pierwszy waryjat), Jolanta Szymańska (Dozorca).

W podziękowaniu za udział w wydarzeniu czytający otrzymali egzemplarze „Kordiana” z okolicznościową pieczęcią i mini plakatem inscenizacji.

Kamil Kulig



Narodowe czytanie w Łęcznej

Burmistrz Leszek Włodarski, były burmistrz Jerzy Blicharski (w latach 1992-2000), radni, dyrektorzy miejskich szkół i przedszkoli, czytelnicy i pracownicy biblioteki czytali

wspólnie „Kordiana” Juliusza Słowackiego. Spotkanie uświetnił występ Kwartetu Saksofonowego Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego w Lublinie.

Patronat nad akcją Narodowe Czytanie objął prezydent Andrzej Duda. W Łęcznej odbyła się w sobotę, 7 września.

Kamil Kulig



OPS Ludwin zaprasza po odbiór paczek żywnościowych

Trwa program Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021-2027 - Podprogram 2023, który polega przekazaniu paczek żywnościowych osobom wykluczonym społecznie. Paczki przekazywane są w wyznaczonych terminach. Kolejne już w przyszłym tygodniu.

Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021-2027 (FEPŻ) to kontynuacja Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020. Program ten polegał na dostarczaniu paczek żywnościowych lub posiłków osobom zagrożonym ubóstwem lub wykluczeniem społecznym, przez co wsparcie otrzymywało średnio ponad 1,3 mln odbiorców rocznie.

W gminie Ludwin w programie jest m.in. Ośrodek Pomocy Społecznej. To właśnie OPS

w dniu 17 września (wtorek) w godz. 8 - 15 wyda żywność w ramach programu.

- Zestaw obejmuje artykuły spożywcze, tj. groszek z marchewką, mąka pszenna, kasza jęczmienna, mleko UHT, olej rzepakowy, fasolka po bretońsku - informuje Gmina Ludwin.

Paczki odebrać można z budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Ludwinie. Paczki mogą odebrać osoby należące do programu.

Ewa Jaszczałak

Plac zabaw gotowy



Niedaleko poczty głównej, przy budynku Gryf, gdzie mieści się Bursa Szkolna w Łęcznej, powstał plac zabaw z gumową nawierzchnią. Jest m.in. zjeżdżalnia, karuzela i mała piaskownica. Wykonawcą placu zabaw było Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Pronat” Romana Bochniarza ze Starej Wsi-Stasina.

Kamil Kulig

LEC

Dostawczak w rowie, osobówka na boku. Cztery osoby w szpitalu po wypadku



Policjanci zatrzymali prawo jazdy 21-letniej kierującej audi



Peugeot wjechał do rowu, po czym auto przewróciło się na bok

ŁĘCZNA: Cztery osoby trafiły do szpitali po tym, jak kierująca pojazdem marki Audi nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierującemu peugeotem.

W czwartek (12 września) w miejscowości Jawidz w gminie

Spiczyn doszło do wypadku. - Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 21-letnia mieszkanka gminy Jastków kierująca pojazdem audi, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z 39-letnim mieszkań-

cem Lubartowa kierującym peugeotem. W wyniku tego peugeot wjechał do rowu, po czym auto przewróciło się na bok - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. Kierujący pojazdami oraz dwoje pasażerów z audi - w wie-

ku 17 i 20 lat - trafili do szpitali w Łęcznej oraz w Lublinie. Od kierujących pobrano krew do badań na zawartość alkoholu. Policjanci zatrzymali prawo jazdy 21-letniej kierującej audi.

Joanna Niecko

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Milejów		28,1 zł/godz.	z
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/Cezal Lublin	1	4 300,00 zł	u
Młodszy kucharz, Wólka Cycowska	0,5	2 150,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Stara Wieś - Stasin	1	4 300,00 zł	u
Instruktor terapii zajęciowej w pracowni krawieckiej, Janowica	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Łęczna/Przedszkole nr 3	1	4 300,00 zł	u
Kosmetyczka manicurzystka, Cyców/Glamour		28,1 zł/godz.	u
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna, Przedszkole nr 3	0,04	147,60 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Górnik, Bogdanka	1	9 000,00 zł	
Elektromonter do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	uu
Robotnik do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

Oszuści podszyli się pod syna 69-latki. „Telefon mi do ubikacji wpadł dzisiaj”

ŁĘCZNA: „Telefon mi do ubikacji wpadł dzisiaj” - od treści takiej wiadomości zaczęły się kłopoty finansowe 69-latki. Kobieta uwierzyła, że nadawcą wiadomości jest jej syn.

W czwartek (12 września) do policjantów zgłosiła się 69-letnia mieszkanka gminy Spiczyn. - Z relacji zgłaszającej wynikało, że otrzymała wiadomość SMS od rzekomego syna z prośbą o kontakt przez WhatsApp. Kobieta dodała podany numer do komunikatora Whatsapp i tam prowadziła dalszą konwersację. Z treści przesyłanych

wiadomości wynikało, że poprzedni telefon „syna” wpadł do ubikacji. Dlatego potrzebuje pieniądze na nowy. Kobieta niczego nie podejrzewała, dlatego wykonała dwa ekspresowe przelewy na wskazane konto na łączną kwotę blisko 5000 złotych. Kiedy pojawiła się kolejna prośba o przelew, tym razem na opłatę rachunków, wówczas zadzwoniła do synowej - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. Wtedy okazało się, że padła ofiarą oszusta.

Joanna Niecko



Co, gdzie, kiedy?

POW. ŁĘCZYŃSKI

WRZESIEŃ
18
SR.

Akcja poboru krwi, Bogdanka - parking przed Cechownią

WRZESIEŃ
19
CZW.

Początek przesłuchań do „Dzika Akademia Musicalu”, Centrum Kultury w Łęcznej

WRZESIEŃ
19
CZW.

Nabór uzupełniający do grup tanecznych Hip-Hop i Breaking, Gminne Centrum Kultury w Ziółkowie

WRZESIEŃ
19
CZW.

Wernisaż Doroty Boguckiej, Centrum Kultury w Łęcznej



Co, gdzie, kiedy?

LUBARTÓW

WRZESIEŃ
18
SR.

V sesja Rady Powiatu w Lubartowie

WRZESIEŃ
20
PT.

Nocne Granie, wieczorny turniej piłki nożnej, boisko Orlik w Ostrówku

WRZESIEŃ
21
SOB.

Dzień Sportu ze „Zrywem”, kompleks sportowy Nowa Wola

R E K L A M A

BURMISTRZ MIASTA KOCK

informuje, że w dniu 17.09.2024. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży: nieruchomość gruntowa - prawo użytkowania wieczystego działka oznaczona numerem 482/1 obręb Kock Miasto gm. Kock oraz wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia : działka zabudowana oznaczona numerem 126/13 obręb Kock Miasto gm. Kock.

Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera

INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych w najem - dot. części nieruchomości gruntowej nr 365/2; 378/3 obręb Serniki-Kolonia. Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, Biuletynie Informacji Publicznej, stronie <https://serniki.eurzad.eu/>.



www.gabinety-dentim.pl

chirurgia,
implanty,
pantomogram,
medycyna estetyczna

Serniki 76 • tel. 793 733 824

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ

791 194 007



- zagospodarowania terenów zielonych
- sprzątanie budynków i obiektów
- drobne naprawy i remonty

- mycie elewacji
- mycie dachów
- mycie kostki

Łęczna, ul. Przemysłowa 16 tel. 508 519 515

Górnicy z Bogdanki protestowali w Warszawie.

Dostali obietnicę „okrągłego stołu”



„To my, to my, to my górnicy!” skandowali uczestnicy manifestacji pod siedzibą Ministerstwa Aktywów Państwowych



W proteście wzięło udział około 1500 osób

Około 1500 górników oraz energetyków z Bogdanki, Połanicy i Kozienic protestowało w Warszawie, domagając się udziału w rozmowach o transformacji energetycznej. Przekazali petycję i zostali zaproszeni do dialogu z Ministerstwem Aktywów Państwowych. Związkowcy postulują m.in. wpisanie węgla jako paliwa przejściowego.

Głośne dźwięki syren strażackich i wuwuzeli, huk petard, race dymne, biało-czerwone oraz zielono-czarne flagi i około 1500 osób wykrzykujących hasła uderzające w Zielony Ład, a także głośne „to my, to my, to my górnicy!”, „nie zaciskaj pasa, zaciśnij pięść!”, „zwyciężymy!”.

Tak we wtorek 10 września przez niecałe dwie godziny było na ulicy Wspólnej w Warszawie przy wejściu do Ministerstwa Aktywów Państwowych, gdzie odbyła się pikietą pracowników Lubelskiego Węgla Bogdanka oraz elektrowni Połaniec i Kozienice.

Nic o nas bez nas

- Czy wy się czujecie zasobami ludzkimi, które można przesunąć jak pionki na szachownicy? - pytał uczestników pikiety Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka” w Lubelskim Węglu Bogdanka.

- Nie! - odpowiedzieli protestujący.

- Chcecie decydować o własnym losie, o tym, co się stanie z naszymi zakładami, chcecie, żebyśmy to my zrobili tę transformację, a nie oni za nas?

- Tak!

- I po to tutaj właśnie jesteśmy! Żeby usłyszeli, że oni sami bez nas tego nie zrobią, a jeżeli zrobią, to doprowadzą do katastrofy, biedy, wykluczenia i likwidacji polskiego przemysłu! - powiedział Jarosław Niemiec.

Bo głównym postulatem górników i energetyków jest włączenie ich do rozmów o planowanej transformacji energetycznej, czyli o przyszłości Bogdanki, Kozienic i Połanicy.

- Nic o nas bez nas - napisali w petycji do ministra protestujący.

I dodali, że próbowali dowiedzieć się różnymi sposobami czegośkolwiek na temat prac zespołu do spraw wydzielenia aktywów węglowych ze spółek energetycznych powołanego przez Ministerstwo Aktywów Państwowych, ale byli odsyłani z kwitkiem zarówno przez ten resort, jak i swojego właściciela Eneę. A prace tego zespołu bezpośrednio wpłyną na przyszłość ich zakładów pracy.

Oto postulaty związkowców

Dopiero na kilka dni przed protestem związkowcy otrzymali od prezesa tej spółki zaproszenie na spotkanie, ale o tej samej godzinie i w tym samym dniu, w którym organizowali pikietę.

- To bezczelne! - grzmiał Jacek Świrszcz, przewodniczący

Związku Zawodowego Górników w LWB, który dodał, że dopiero w dniu pikiety wiceprezes Enei, Dalida Gepfert powołała sztab kryzysowy w tej spółce.

- Pani prezes, był czas na rozmowy i dialog, wysyłaliśmy pisma, żeby się spotkać - powiedział związkowiec. - Nie my, to zarząd Enei wyprowadził ten dialog na ulice, my chcieliśmy rozmawiać przy stole - dodał.

Oprócz postulatu włączenia związkowców do prac nad transformacją energetyczną protestujący postulują m.in. wpisanie węgla kamiennego zamiast gazu jako paliwa przejściowego w procesie transformacji energetycznej kraju.

Górnicy chcą wiedzieć do kiedy będą wydobywać węgiel, bo słyszą, że w już w 2030 r. udział „czarnego złota” w miksie energetycznym może zmniejszyć się nawet o połowę.

A energetycy domagają się wydłużenia tzw. rynku mocy, szczególnie dla bloków 200 i 500 MW w Kozienicach, bo, jak mówili, bez zapewnienia finansowania dla tych bloków górnicy nie będą mieli dla kogo wydobywać węgla.

Związkowcy zaproszeni do rozmów

Jak komentowali związkowcy, na obecną chwilę manifestacja przyniosła skutek, bo zostali zaproszeni do środka gmachu MAP, gdzie wręczyli petycję wiceministrowi aktywów państwowych Robertowi Kropiwnickiemu, a ten zaprosił stronę społeczną do dalszych rozmów.



Związkowcy przemawiali do zebranych ze schodów prowadzących do gmachu. - Dobre spotkanie, a jakie efekty będą, zobaczymy przy kolejnych spotkaniach - mówił Mariusz Romańczuk, szef „Solidarności” w LWB po rozmowie z wiceministrem Robertem Kropiwnickim

Związkowcy uznali, że jest to otwarcie na rozmowy i początek dialogu.

- Zaczynamy rozmowy o naszej przyszłości, o energetyce i przestajemy się straszyć wzajemnie - poinformował po powrocie z ministerstwa Dariusz Sadurski, przewodniczący Związku Zawodowego Energetyków w Enea Wytwarzanie i dodał, że rozmowy mają odbyć się w formule „okrągłego stołu”, o który postulowali związkowcy.

- Dobre spotkanie, a jakie efekty będą, zobaczymy przy kolejnych spotkaniach - dodał Mariusz Romańczuk, przewodniczący „Solidarności” w LWB.

Ustalono bowiem, że jeszcze we wrześniu mają odbyć się spotkania w Grupie Enea, a w październiku rozmowy na poziomie ministerialnym. Tematem rozmów będzie przyszłość Bogdanki, Enei i Kozienic.

Kamil Kulig

CZEGO DOMAGAJĄ SIĘ ZWIĄZKOWCY

- 1 Udziału związków zawodowych w procesie sprawiedliwej transformacji.
- 2 Przedstawienia strategii transformacji Grupy Kapitałowej Enea.
- 3 Utrzymania miejsc pracy.
- 4 poszanowania praw pracowników.
- 5 Oparcia bezpieczeństwa energetycznego kraju na rodzimych surowcach, wpisanie węgla kamiennego jako paliwa przejściowego.
- 6 Zagwarantowania rynku mocy i innych mechanizmów wsparcia dla bloków węglowych w czasie trwania transformacji energetycznej.